Nr. 5. We Lwowie, Czwartek dnia 8 Stycznia 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
[illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki [illegible] W Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, [illegible] [illegible] w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na rok 1880
wynosi rocznie:
w miejscu . . . 18 złr.
na prowincji . . 24 „
na I. kwartał 1880:
w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Dla zapobieżenia nadużyciom i z powodu uregulowania wydawnictwa nie będą nadal udzielane gratysowe egzemplarze; stowarzyszenia miejscowe i zagraniczne, które je dotąd otrzymywały, otrzymają „Gazetę Narodową" jedynie za złożeniem połowy ceny prenumeracyjnej.

W fejletonie ukażą się po ukończeniu bieżącej powieści Daudeta „Królowie na wygnaniu" bardzo zajmujące obrazki ze społecznego życia zabranych prowincji p. t.: **Mozaika** przez **Berlioza Sasa** (Strutyńskiego) i „**Szkice miejskie**" przez dr. H. **Jasieńskiego** (autora „Nędza na Rusi" i „Kobieta XIX. wieku").

Wraz z kwotą powyższą można przesłać prenumeratę 1 złr. na utwór dramatyczny **Kornela Ujejskiego** „**SMOK SIARCZYSTY**", który właśnie już wyszedł i rozsyłany bywa szanownym prenumeratorom.

Lwów d. 7. stycznia.

(Stosunek Niemiec do Francji. — Głos *Gazety Kolońskiej*. — Stosunek Francji do Moskwy. — Głos *National Ztg.* — Rząd przyjmuje projekt komisji podatkowej co do podatku gruntowego. — Komisja ministerjalna dla memorjału czeskiego. — Centraliści za wszechnicą czeską; podsuwają Czechom myśl zwinięcia wszechnicy lwowskiej. — Rieger i Etienne u Fischhoffa.)

Berlińskie organa z początkiem nader ostrożnie odzywały się o nowym gabinecie francuskim, tak jak gdyby nie były zdecydowane i wyczekiwały hasła z góry lub rozwoju wypadków [illegible] wyjaśnienia projektów, z jakiemi się nowy francuski minister spraw zewnętrznych i stojący za nim w ukryciu p. Gambetta. Dzisiaj jednak zaczynają już otwarciej przemawiać. Oryginalnie wszakże zabierają się do rzeczy. Mianowicie te pisma, które mają popyt za granicą cesarstwa Niemieckiego, które według klasyfikacji niemieckiej publicystyki należą do tak zwanych *Weltblattów* jak np. *Gazeta Kolońska*, głoszą pokojowe tendencje i godzą się z rządami Freycineta; te zaś pisma, które są czytywane tylko w kraju a za granicą małego doznają uznania, jak np. *National Ztg.*, dmą w surmę bojową. Posłuchajmy i jednych i drugich.

Gazeta Kolońska przywiązuje więc przedewszystkiem wielką wagę do życzeń noworocznych, jakie ks. Hohenlohe, ambasador niemiecki, złożył p. Freycinetowi, w życzeniach tych widzi „zwiastowania pokojowe przyjmane do Paryża przez ks. Bismarka," i spodziewa się, że między rządem niemieckim a nowym rządem francuskim ułożą się stosunki jak najpomyślniej. „Wprawdzie — pisze ona dalej — dymisja hr. de Saint-Vallier, niemiła na ks. Bismarku sprawiła wrażenie. Szczęściem jednak okazało się, że ks. Hohenlohe żyje oddawna z p. Freycinetem i z jego rodziną w bardzo przyjaźnych stosunkach. Zażyłość tych obu mężów stanu przyczyniła się niepospolicie do wygładzenia stosunków między Bismarkiem a Freycinetem. Na zapytania Bismarka nadeszły bowiem z Paryża od Hohenlohego zupełnie uspakajające wiadomości. Ks. kanclerz przekonał się, że nie ma się czego obawiać, aby Francja podała dłoń przyjaźni Moskwie. Gdyby zaś ta obawa istniała, to niewątpliwie Bismark byłby przy noworocznych życzeniach zademonstrował swą niechęć do nowego gabinetu. Że jednak tego nie uczynił, co więcej, że polecił ks. Hohenlohemu wyrazić ufność rządu niemieckiego w politykę Francji, wnosić więc śmiało możemy, iż między Niemcami a Francją istnieje mir w najlepsze. Bo zresztą wiedzą o tem dobrze we Francji zarówno jak i w całej Europie, że z Niemcami ten tylko w zgodzie dzisiaj żyć nie potrafi kto zechce wejść na awanturniczą drogę polityczną przyjaźni z Moskwą."

I ma poniekąd racje *Gazeta Kolońska* w przypuszczeniu, że rząd Freycineta nie wkroczy na tę „awanturniczą drogę." Nowy gabinet niczem nie zamarkował najmniejszej sympatji do Moskwy. Przeciwnie, *République française*, która jako organ Gambetty uważaną jest za przyboczny dziennik nowego gabinetu, w dzisiejszym swym artykule (pierwszym o Moskwie od upadku Waddingtona) z najwyższą pogardą traktuje ruch rewolucyjny moskiewski, a pomiatając równocześnie dzikim i despotycznym rządem, widzi zarówno w dzikości tego rządu jak i w dzikości nihilistów świadectwo, że Moskwa nie dorosła jeszcze do cywilizacji europejskiej, i że przeto nie może [illegible] pretensyj, aby ją zaliczono do rodziny europejskich ludów. Czy tak jednak będzie zawsze, czy równie z góry traktować będzie Francja Moskwę, gdy [illegible] porwie się na Niemców dla poratowania swej wewnętrznej sytuacji, to jeszcze wielkie pytanie. I właśnie odpowiedź na to pytanie napełnia trwogą *National Ztg.*

„A jakże nie Gambetta — pisze ona — wypisał od r. 1871 odwet na swoim sztandarze? Azaliż to nie jego i jego przyjaciół stronnictwo wpaja we Francuzów przekonanie, że hańbą byłoby dla Francji, gdyby zapomniała o obowiązku zemsty? Azaliż to nie jego koła podtrzymują patrjotyzm w Alzacji? Azaliż nie mamy licznych dowodów, że [illegible] agitacji prowadzonej w Szlezwiku, Lotaryngii i Alzacji, koncentrują się w pałacu prezydenta Izby francuskiej? Przecież o tem wiedzą wszyscy, że w prywatnych rozmowach Gambetta, jeżeli sądzi, że ma do czynienia z ludźmi, którzy go nie zdradzą, daje folgę swej głębokiej nienawiści do Niemiec. Wiadomo i to także, że dzięki tylko jego podnietom żyje jeszcze stronnictwo protestu w anektowanych okolicach [illegible] w planie odwetowej wojny."

Przytoczone te dwa ustępy z artykułów dwóch głównych gazet niemieckich, malują dokładnie sytuację Niemiec. Oba bowiem nie mijają się z prawdą, jakkolwiek pozornie nawzajem przeczą sobie. *Gazeta Kolońska* zwróciła uwagę na powierzchowne stosunki dyplomatyczne, [illegible] znamiona pokojowe. *National Ztg.* sięgnęła zaś głębiej, [illegible] się dotknąć palcem niezabliźnionej rany i poczuła wo krwi. Na razie więc rzeczy pójdą tym trybem, jaki nakreśliła *Gazeta Kolońska*: rok bieżący, z początku napiętnowany będzie cechą pokojową. W dalszym jednak ciągu, przy normalnym rozwoju wypadków tak we Francji jak i w Moskwie, to jest, że we Francji stronnictwo Gambetty wzmoże się u steru, a w Moskwie carat zdobędzie się na ostatni przedzgonny wysiłek, spełnić się snadno mogą obawy *National Ztg.*

Jest już pewnem, że w skutek nalegań br. Taaffego kierownik przedl. ministerstwa skarbu przystaje, aby termina reklamacyj w sprawie podatku gruntowego przedłużono i podatek według nowego katastru dopiero po zbadaniu reklamacyj pobierano. Rząd zbliżył się tym sposobem do sprawozdania większości komisji podatkowej i do większości Izby posłów.

Komisja dla memorjału czeskiego, złożona z delegatów wszystkich ministerjów pod przewodnictwem ministra Prażaka, odbyła d. 5. bm. pierwsze swoje posiedzenie. Należą do niej szefowie sekcyjni Kubin z ministerjum spraw wewn., Heider oświaty, Sacken sprawiedliwości, Distler skarbu, Arnt handlu i Weber rolnictwa. Komisja ta niczego uchwalać nie ma, tylko ułoży referat, który będzie przesłany pojedynczym ministerjom do zaopiniowania w swoim zakresie, o ileby na żądania memorjału przystać można, ile by to kosztowało, i jaką drogę ma obrać rząd w razie zgodzenia się na które żądanie czeskie. *Montagsrevue* zapewnia, że sprawa ta nie będzie jednym aktem załatwioną, tylko jedna część żądań spełniona będzie rozporządzeniem minjsterjalnem, inne uchwałą budżetową, a reszta w osobnej ustawie. Rząd w ogóle na nic nie przystanie, coby sprzeczne było z konstytucją albo jednolitość i akuratność administracji nadwerężało.

Ale i bemacy zajmują się sprawą memorjału czeskiego. Przesłali oni bawiącym we Wiedniu kollegom swoim z klubu liberalnego pismo, w którem zapatrywania swoje wykładają. I tak zdaniem ich, równouprawnienia w szkole nie należy pozostawiać rządowi, ale określić osobną ustawą, jak to już gabinet hohenwartowski uznawał za potrzebne i ustawę o narodowości proponował. Jeżeli Polakom nadawano koncesje drogą rozporządzeń, to dlatego, że w Galicji wymagały tego osobne stosunki; w Czechach jest inaczej. Co do wszechnicy należy Czechom dać raczej wszechnicę osobną, niż pozwolić na tworzenie katedr czeskich na wszechnicy istniejącej, jak Czesi proponują a coby tylko 150.000 zł. kosztów rocznie przysporzyło. Z czasem bowiem katedry czeskie mogłyby się tak pomnożyć, że wszechnica obecna zamieniłaby się w zupełnie czeską i Niemcy żadnejby wszechnicy nie mieli. Podobny list wystosowano z Pragi i do centralistów styryjskich.

Otóż godnem uwagi jest, że bemacy, którzy rękami i nogami jeszcze w zeszłym roku opierali się wydaniu ustawy narodowościowej dla Czech, dzisiaj w niej szukają ratunku. Z drugiej strony w imię systemu szczwania, którYśmy nieraz temi czasy napiętnowali, centraliści zaczynają jawnie przyznawać Czechom, że dla liczby swojej i wysokiej kwoty podatkowej, którą na wydatki ogółu Przedlitawii wnoszą, powinniby mieć wszechnicę. Czechów w Czechach i na Morawie jest 4½ miliona — tymczasem zaś Polaków 2½ miliona, a oni mają aż dwie wszechnice. Należy przeto w Galicji, która jest bierną, zwinąć wszechnicę lwowską — „a tym sposobem i słuszności narodowej i kłopotom finansowym zadość by uczyniono" — powiada *Stara Presse*. Utrzymuje przytem, że wszechnica lwowska jest pierwotnie niemiecką i całkiem niepotrzebnie spolonizowaną została, że liczba słuchaczy na obu wszechnicach galicyjskich upada i t. d.

Zachodzi tu ta okoliczność, że zwinięciem wszechnicy lwowskiej możnaby zaledwo pokryć koszta osobnych katedr czeskich na istniejącej już wszechnicy pragskiej, ale na osobną wszechnicę obok już istniejącej to nie wystarczy. Galicja zresztą liczy nie 2½ miliona Polaków, ale 6 milionów ludności; a biorąc liczbę ludności za podstawę, to jakiemże prawem posiada Bukowina wszechnicę, i to niemiecką?

Centraliści sądzą, że Czesi, którzy na zasadzie narodowościowej stoją, zechcą tę zasadę pogwałcić w Galicji dla miłego grosza. Czesi już się ułożyli z Kołem polskiem i klubem hohenwartowskim co do budżetu oświaty, na wiadomych warunkach, w których zamiast zwinięcia wszechnicy lwowskiej stoi owszem jej rozszerzenie wydziałem lekarskim.

Montagsrevue podaje różne szczegóły o konferencji Riegera ze zmarłym naczelnym redaktorem *Nowej Pressy*, Etiennem u dr. Fischhoffa w sprawie ugody czesko-niemieckiej, w skutek której pojawił się w *Nowej Pressie* i *Tagblacie* wiadomy artykuł z Bożego narodzenia r. 1878, potrzebę tej ugody wykazujący. Czeskie dzienniki przyrzekają podać szczegóły autentyczne.

Pocztowe kasy oszczędności.

I.

Rozbierając w artykule: „Kwestja pilna" znaczenie instytucji przezorności, wykazaliśmy, że różnemi one być powinny, jeżelibyśmy chcieli osiągnąć to, co w dzisiejszych stosunkach jest możliwem, że różnemi one być winny w zaborze pruskim a w Galicji.

Dla w. ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Szlązka zdawała nam się jedynie dobrą droga wolnej assocjacji z pomyślnym skutkiem przez Polaków w owych ziemiach już obrana, ale dotychczas do ostatecznych konsekwencyj nie przeprowadzona.

Galicja zaś, zdaniem naszem, nie powinna się była zadowolnić li tylko prywatną inicjatywą, kasami oszczędności prywatnemi, lecz winna była zażądać zaprowadzenia **autonomicznych** pocztowych kas oszczędności.

Zwróciliśmy się wówczas z gorącą prośbą do posłów naszych, aby się sprawą tą zajęli. Dzisiaj dowiadujemy się, że poruczoną ona została do bliższego rozbioru jednej z komisji austrjackiej Izby deputowanych.

Kwestja cała wpowadzoną atoli została na tory, po których nam kroczyć nie wolno. Jeżeli bowiem prawdziwemi są nasze informacje, chodzi obecnie o zaprowadzenie jednolitych kas oszczędności dla całego obszaru Przedlitawii.

Dla ludności galicyjskiej będzie to rzeczą ważną nadzwyczajnie, w jaki sposób sprawa rozstrzygniętą zostanie. Trzeba się więc nam pilnie zastanowić, rychło wybrać sobie pewne stanowisko, z którego za lub przeciw przemawiać nam wypadnie.

A ponieważ instytucja pocztowych kas oszczędności zapewne nieznaną jest większości naszych czytelników, dla tego najpierw podamy w streszczeniu jej rozwój dotychczasowy.

Myśl pocztowych oszczędności poruszoną została po raz pierwszy przez Whitebreada w parlamencie angielskim roku 1807. Ale wówczas zwyciężał w Anglii system wolności ekonomicznej, nie cierpiący żadnego mieszania się rządu w handlowe, przemysłowe itp. sprawy ludu. Dla tego też dopiero przed dwudziestu laty, gdy nadzwyczajne bankructwa kas prywatnych pozbawiły uboższe klasy zaoszczędzonego grosza, zwyciężyła ta idea i wspomniane pocztowe kasy zaprowadzone zostały w królestwie Wielkiej Brytanii uchwałą parlamentarną z dnia 27. maja 1861 roku. Odtąd istniały one obok kas prywatnych i okazały się szczególniej dla stanu roboczego nadzwyczaj korzystnemi.

Gdy Włochy zjednoczone zostały, okazało się, że w skutek długiego rozdziału politycznego, stan oświaty i rządności w rozmaitych prowincjach był różny. Jak od północy począwszy i zstępując na południe napotykamy na coraz to większy stosunek liczebny analfabetów, tak też okazało się, że ludność Sabaudji, Lombardji i Wenecji wykształceńszą była i pod ekonomicznym względem rządniejszą i oszczędniejszą od ludności, która rządzoną była przez królów obojga Sycylji. Na południu Włoch były kasy oszczędności rzeczą nieznaną. Rząd i parlament mniemały z tych przyczyn, gdy prywatne przedsiębiorstwo nie rozwijało się wcale, że z pomocą państwową dłużej ociągać się nie można i uchwaliły, aby podać ludowi sposobność i zachętę do oszczędności, zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności w całem królestwie Włoskiem. Kasy te urządzone zostały na wzór angielskich.

Urządzenie ich zaś jest prostem nadzwyczajnie!

W każdej ekspedycji pocztowej nabyć można książeczkę oszczędności; w każdem biurze wpłacać na nią wolno grosz zaoszczędzony począwszy od jednego penny (około 5 centów), i w każdem biurze pocztowem królestwa W. Brytanii a względnie Włoch zażądać wolno niezwłocznej wypłaty całkowitej wpisanej sumy albo też jej części.

Pocztowa kasa oszczędności płaci od złożonego w niej kapitału w Anglii 2½ procentu. Obojętnym jest dla nas sposób zarządzania zaoszczędzonym funduszem, ponieważ zbyt różnemi są potrzeby Anglii a Galicji pod tym względem.

Tymczasem w roku 1878 na wystawie powszechnej zebrał się kongres międzynarodowy, na którym badano wyłącznie zakłady przezorności (*institutions de la prévoyance*).

Obrady uczonych na tem zebraniu stały się początkiem nowej i błogiej w skutkach agitacji pod względem pocztowych i szkolnych kas oszczędności.

W skutek tego kongresu poruszono sprawę tę w Niemczech, w Austrji i we Francji, w skutek rezultatów na temże zebraniu przedłożonych zwyciężył system angielski i w Holandji.

W żadnym kraju nie rozbierano sprawy tej tak pilnie, nie zrobiono tyle eksperymentów, co w królestwie holenderskiem. Krótkie te dzieje przemawiają jak najwyraźniej za zaletami systemu, przyjętego przez Anglię i Włochy.

W Holandji rozwijały się kasy oszczędności bardzo niepomyślnie. Na 3.899.527 mieszkańców istnieje 223 kas z 123.043 stronami, które wpłaciły 17,807.560 złotych holenderskich. W roku 1875 wysadzono więc komisję, która zbadać miała przyczyny słabego rozwoju tej instytucji, i której zarazem przedłożono kwestję pocztowych kas oszczędności. Komisja ta stała się zbyt pilną obronicielką dawnej rutyny, i nie przyjęła angielskiej zasady. Starała się ona przecież połączyć pocztę z pierwotnemi kasami oszczędności, i w ten sposób składanie pieniędzy ludowi ułatwić. Jakoż na jej wniosek wydano dnia 28. grudnia 1875 rozporządzenie królewskie, na mocy którego pozwolonem zostało na drodze pocztowej przesyłać pieniądze do kas oszczędności prywatnych, zaco opłacać trzeba było poczcie od każdej sumy 12 złr. 50 ct. waluty holenderskiej 5 ct. Ale tyko 49 kas oszczędności skorzystało z tego prawa, i od dnia 1. maja do 31. grudnia 1876 roku przesłała poczta w tym celu tylko 98 przekazów w wartości ogólnej 3261 złotych waluty holenderskiej. Drugie rozporządzenie królewskie zniżyło portorjum pocztowe o połowę, a w roku 1877 przesłała poczta w tym celu 294 mandatów w wartości 19.696 złr. holenderskich. W roku 1878 wynosiła suma przekazów pocztowych do kas oszczędności 441, przedstawiających wartość 16.708 złr holenderskich. Tymczasem kasy prywatne nie mnożyły się w kraju. Było ich w roku 1872 205, a w r. 1877 223.

Dlatego postanowiono na przyszłość od korespondencji i przesyłek pieniężnych pomiędzy kasami oszczędności a ich stronami nie pobierać żadnego portorjum, a nadto uchwaliła Izba na wniosek rządu zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności.

Zebrane w ten sposób fundusze przekazane zostają bankowi niderlandzkiemu, stojącemu pod dozorem rządowym; połowa zgromadzonego funduszu umieszczoną będzie w papierach pożyczki państwowej, druga zaś połowa wypożyczaną zostanie na termin najwyżej trzechmiesięczny na zastawy, które bank niderlandzki uzna za pewne.

Dodać na końcu wypada, że w skutek projektu rządowego zaprowadzono także w Holandji „marki pocztowe oszczędności", które na wzór marek, czyli znaczków listowych, po raz pierwszy proponowanemi zostały przez Karola Dibdina w r. 1875.

Francja pracowała po wojnie nadzwyczaj pilnie na polu oszczędności. W r. 1870 wynosi-

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

45 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

— Na jaki termin opiewają te weksle?

— Na trzy miesiące.

— A więc po trzech miesiącach?

— Tak. Po trzech miesiącach.

Zrobiła ruch jakby komu sznur okręcała na szyi i klasnęła ustami.

— A procent?

— Jaki sam zechcesz. Im wyższe będą weksle, tem lepiej... Musi zajść tak daleko, żeby nie miał żadnego innego punktu wyjścia, jak tylko podpisać zrzeczenie się praw do korony.

— A jak podpisze?

— Będzie to już rzeczą tej kobiety... Będzie miała wtedy do oskubania panicza posiadającego 200 milionów.

— Tak. A jeżeli sama wszystko dla siebie zagarnie? Do tego potrzebaby djabelnie pewnej kobiety...

— Już my jej pewni jesteśmy.

— Kto to taki?

— Ty jej nie znasz, odrzekła Sefora z niewzruszonym spokojem, kładąc napowrót papiery do kieszeni.

— Ależ zostaw to mnie przecie, zawołał stary żywo. Dużo pieniędzy, wiesz o tem... Potrzeba wielkiego kapitału... Pomówię z Picherym o tem.

— Uważaj dobrze, pa, nie trzeba brać dużo ludzi na kark. Jesteśmy już my, jest Lebeau, po co jeszcze innych?

— Tylko Picheryego... Ja sam nie mogę... Wiesz przecie... To dużo pieniędzy, bardzo dużo pieniędzy...

— O! będzie jeszcze daleko więcej potrzeba, odrzekła zimno.

Nastąpiła pauza. Stary namyślał się, ukrywając myśli pod krzaczystemi brwiami.

— Dobrze, rzekł na koniec, przystaję na ten interes, ale tylko pod jednym warunkiem. Pałacyk przy *Avenue de Messine* musi być urządzony, jak należy... Musicie mi powierzyć dostawę dzieł sztuki i innych drobiazgów.

Z po za przebiegłości lichwiarza ukazały się szpony tandeciarza. Sefora wybuchła głośnym śmiechem okazując wszystkie swe prześliczne zęby.

— Oj stary hultaju... Stary hultaju! zawołała używając wyrazu, który znowu przypomniała sobie w tej tandetnej atmosferze, a który był w dziwnej sprzeczności z jej eleganckim ubiorem i ułożeniem. A więc zgoda, papo, ty będziesz liwerować wszystkie „drobnostki" — ale tylko żadnych przedmiotów ze zbiorów mamy, bardzo o to proszę.

Pod tytułem „zbiorów mamy Leemans" rozumiały się najgorsze, nieużyteczne rupiecie. Stary tandeciarz ze łzami w oczach pokazywał kupującym te drogie pamiątki, te „relikwie" i odstępował je tylko wtedy, jeżeli kto się naparł i drogo zapłacił.

— Rozumiesz stary? Tylko żadnych przenoszonych rzeczy, żadnych fałszywych... Ta dama bardzo dobrze na tem się rozumie...

— Czy myślisz, że się rzeczywiście rozumie? zamruczał stary łotr z szczecinowatą swoją, rudą brodę...

— Tak, jak ty sam, zaręczam ci...

— Ależ nakoniec...

Przysunął swoją twarz, do psiej podobną, do pięknej maseczki Sefory i na obu twarzach, na zżółtym pergaminie starca i różowym listku Sefory zabłysnął jednaki wyraz.

— ...Ależ na koniec, któż jest tą kobietą przecież jako wspólnik powinienem wiedzieć.

— Jest nią...

Zatrzymała się chwilę i zawiązując wstążkę od kapelusza pod swoją delikatną, owalną bródkę, rzuciła pełne zadowolenia spojrzenie w źwierciadło, i z tryumfem zadowolonej ze siebie kobiety, rzekła uroczyście:

— Jest nią — hrabina Spalato.

IX.

W akademii.

Klasyczny pałac, wznoszący się na rogu „Pont des Arts", jakby u wejścia do naukowego Paryża, spiący zazwyczaj pod swemi ołowianemi kopułami, pewnego przedpołudnia w miesiącu czerwcu, był nadzwyczaj ożywiony, tak, że zdawało się, jakoby wysuwał się bliżej na ulicę. Pomimo pluszczącego, od czasu do czasu jak z konwy lejącego deszczu, tłumy ludzi cisnęły się do bramy, i przystawały w długich ogoniastych szeregach, niby przed kasą teatralną. Tłum ten składał się z ludzi porządnie ubranych, inteligentnych, w rękawiczkach i modnych kapeluszach. Wszyscy czekali cierpliwie, z różnokolorowemi karteczkami w ręku, przekonani, że prędzej czy później dostaną się do wnętrza. Powozy stały w długich szeregach jeden za drugim na pustem „Quai de la Monnaie". Przepyszne powozy, służba w ozdobnych i świetnych, albo też demokratycznych liberjach z parasolami i w płaszczach gumielastycznych, w dużych perukach i złocistych sznurach — na każdem pudle powozu wspaniałe herby Francji i całej Europy, ba nawet królewskie insygnia. Kiedy niby wesoły uśmiech na poważnej twarzy, błysnął promień słońca przez ołowiane chmury, wszystko zajaśniało w wilgotnym blasku: uprzęże koni, hełmy warty, wieżyczki na kopułach, i spiżowe lwy u wejścia, które zwykle mają pozór szarawy, a teraz niby wymyte zabłysnęły wspaniałym czarnym kolorem.

Od czasu do czasu przy przyjęciu nowych członków stary instytut święci takie interesujące chwile gorętszego życia. Tego dnia jednak nie chodziło o przyjęcie nowego członka. Do tego zapóźna już była pora roku; nowi członkowie, pragnący rozgłosu tak samo, jak aktorowie, nigdy nie zgodziliby się na to, aby mieli odbyć debiut w akademii po wielkich wyścigach i skończonym „salonie" kiedy już wszystkie kufry do podróży są przygotowane. Dzisiaj odbywało się zwykłe rozdanie akademickich nagród, ceremonja, na którą mniejszą zwraca publiczność uwagę, a dotycząca przedewszystkiem nagrodzonych i ich rodzin.

Powodem nadzwyczajnego napływu arystokracji w dniu dzisiejszym do instytutu, było to, że między nagromadzonemi dziełami znajdował się także „Pamiętnik o oblężeniu Raguzy" księcia Herberta Rozena. Legitymistyczna klika użyła tej sposobności, aby uczynić demonstrację przeciw istniejącemu rządowi pod ochroną samychże republikańskich urzędników. Przez szczególny szczęśliwy wypadek, a może w skutek intryg, które nurtują ciągle między urzędnikami i akademikami, na miejsce słabego, stałego sekretarza akademii, sprawozdawcą nagrodzonych dzieł mianowany został, szlachetny książę Fitz-Roy, arcylegitymista, a było pewnem, że ogniste miejsca z dzieła Herberta z należytym naciskiem podniesie i odda hołd tej potężnej polemicznej publikacji, około której ugrupowali się wszyscy stronnicy sprawy. Koniec końcem miał to być jeden z owych występów przeciw nowemu porządkowi rzeczy, których pozwalano sobie w akademii za cesarstwa, a na które rzeczpospolita także patrzyła przez palce.

Południe. Dwanaście uderzeń starego zegaru sprawiły poruszenie między tłumem. Otwarto drzwi. Tłum ludzi posuwa się zwolna i metodycznie ku wejściom podczas gdy herbowne powozy wjeżdżają na podwórze i uprzywilejowanych swych właścicieli, opatrzonych w osobne karty wysadzają w przedsionku, gdzie miły woźny sekretarjatu w ubraniu ze srebrnemi galonami kłania się i robi honory, niby ów ochmistrz w bajce o księżniczce, która przez sto lat spała, kiedy obudził się po śnie stuletnim. Bramy, któremi powozy wjeżdżają są szeroko otwarte, a lokaje w długich liberjach zręcznie zeskakują z kozłów.

(C. d. n.)

[illegible] liczba stron 2,138.706, po wojnie spadła na 2.016.552 i wzniosła się powoli do r. 1874 do 2,170.066. Ale od r. 1875 pojawił się we Francji na tem polu ruch, jakiego dzieje żadnego narodu dotychczas wykazać nie mogą. Liczba stron wkładających grosz zaoszczędzony do kas oszczędności wzrastała rocznie o 200—300.000, a w 1877 wynosiła już 2,863.283. Majątek francuzkich kas oszczędności obliczony był w r. 1870 na 711 milionów franków, po wojnie wynosił tylko 515 milionów, w r. zaś 1874 503 miliony. Ale w r. 1875 urósł on o 87 milionów, w r. 1876 o 109 milionów, a w r. 1877 o 153 miliony, tak że z końcem 1877 r. ogólny majątek francuzkich kas oszczędności wynosił sumę 1 miliarda (jednego miliarda) 15 milionów franków! To niesłychane zaoszczędzenie 442 milionów franków w przeciągu lat czterech zawdzięcza Francja, według urzędowego zapewnienia, agitacji niestrudzonej prasy i założeniu licznych szkolnych kas oszczędności.

Mimo to uważali mężowie stanu francuzcy za rzecz zbawienną, podać ludowi jeszcze więcej sposobności do składania zaoszczędzonego grosza i przedłożono parlamentowi projekt do prawa o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności, który bez wątpienia przyjętym zostanie.

Kongres międzynarodowy w Paryżu, o którym już wspomnieliśmy, obudził sprawę tę i w Niemczech. Szczególnie jeneralny poczmistrz niemiecki, Stephan, zasłużony pod wielu względami, żywo go popiera.

Atoli zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności niemieckich (Reichspostsparkassen) byłoby nowym węzłem łączącym silnie naród niemiecki pod egidą nowego cesarstwa, i dlatego myśli tej opierają się rządy partykularystyczne. Obawa ta jest niezaprzeczenie jedyną przyczyną niechęci tuzinkowych państewek. Jawnie przytaczają one inne powody. Kasy angielskie i włoskie nie przetrwały zdaniem ich jeszcze najważniejszej próby — próby wojny. Niebezpieczną jest rzeczą, twierdzą przeciwnicy projektu w Niemczech, gromadzić miliony w kasach państwowych, które w razie wojny wypłaconemi nagle by być musiały. Podobnych wojen, na jakie cesarstwo jest narażonem, Anglia jeszcze od 1861 roku nie toczyła; rozprawy krwawe z Afganami i Kaframi są tutaj rzeczami małej bardzo wagi; tylko w razie wojny moskiewsko-angielskiej lub w razie wylądowania armii amerykańskiej w Irlandji mogłyby angielskie pocztowe kasy złożyć dowody, że stają na pewnych podwalinach!

Nam się wydają obawy te przesadzonemi, lubo im odmówić nie można adwokackiej przebiegłości. Wojna francusko-niemiecka dała nam dowód najlepszy, że ani we Francji ani też w Prusiech nie wycofano trzeciej części wkładek z kas oszczędności rządowych i gminnych. Obawiaćby się raczej wypadało w Niemczech tej ewentualności, że rząd zabrałby podczas wojny kapitały pocztowych kas oszczędności na wydatki wojenne, przez co oszczędziłby sobie zachodu zaciągania pożyczki. O takich „korzyściach" z tej instytucji pisała już konserwatywna prasa.

Z tego krótkiego historycznego zarysu przekonać się może czytelnik o wysokiej wartości projektowanych kas, a zarazem o potrzebie ścisłego konstytucjonalnego ich zagwarantowania.

Zastanówmy się z kolei nad projektem tym w Austrji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 4. stycznia.

O socjaliście, nihiliście, anarchiście albo jak go nazywać zechcecie, Emilu Wernerze, który aresztowanym został za drukowanie broszur rewolucyjnych w Berlinie, pisze *Berliner Ztg*, co następuje:

Aresztowany Werner urodził się 1846 roku we Frankfurcie nad Odrą, ochrzczonym został jako Emil Trappschuh, później zaś ze względu na matkę adoptowanym został przez urzędnika kolei Marchijsko-Górnoszląskiej, Wernera mieszkającego także we Frankfurcie nad Odrą. Odznaczał on się łatwem pojęciem, pilnością, ale za to także nieposłusznem, ekscentrycznem zachowaniem się. Po ukończeniu szkoły elementarnej oddano go w naukę do zegarmistrza, ale Werner nie siedział długo u majstra, lecz wstąpił jako zecer do drukarni Salomona w Gubenie.

Gdy w roku 1863 wybuchło powstanie w Polsce, zbiegł 17-letni chłopiec z towarzyszem w równym wieku za granicę, walczył w kilku potyczkach razem z powstańcami, a nakonice ranny wziętym został do niewoli przez Moskali, przez sąd wojenny na śmierć skazanym i zesłanym na Sybir.

Usiłowaniom urzędnika Wernera zawdzięcza on powrót swój do ojczyzny. Ukończył on wreszcie zawód zecerski i pracował w roku 1869 i 1870 w drukarni *Berliner Staatszeitung* jako korektor pomocniczy. Radykalizm jego i zarozumiałość sprawiły [illegible] redakcji niejedną przykrość.

Podczas wojny francusko-pruskiej, w której brał udział jako rezerwista, nabył on znajomości języka francuskiego. Wyższego wykształcenia Werner nie posiada, ale jest oczytanym, jak większa część agitatorów socjalistycznych.

Po zawarciu pokoju zakupił ojciec jego adoptywny dla niego drukarnię w Koesen, ale po niejakim czasie [illegible] Werner z drukarni [illegible] długi zostawiwszy. Dopiero po zamachu Hoedla zjawił się znowu u rodziny, ale przyjęto go zimno, bo dowiedziano się, że Werner obcował w Lipsku z Hoedlem. Werner-Trappschuh uczył Hoedla-Trebera pisać, a podczas procesu Hoedla wspominano o „anarchiście Wernerze". Obecnie liczy on lat 33.

Potwierdza zatem życiorys powyższy nasze twierdzenie pierwotne, że chodzi tu o zgraję ludzi, którzy w skutek zbytniego zapału, zbytniej chęci rozgłosu nie przystąpili albo przyjętemi nie zostali do nihilistów i fanatykowali na własną rękę.

Konstantynopol, 30. grudnia.

Ciężka zima, jaka nawiedziła nas tutaj, zwróciła uwagę rządu na masy emigrantów, [illegible] pozbawionych jakiejkolwiek pracy. Rada ministrów po krótkiej rozprawie wyznaczyła na ich wsparcie w ciągu zimy 4 miliony piastrów; a jakkolwiek suma ta nie będzie dostateczną dla zaradzenia okropnej nędzy i wywiązującym się z niej chorobom, to przecież chwilowo przynajmniej przyniesie im ulgę [illegible]. Wszakże lepiejby było może [illegible] rolnikami, których potrzebują [illegible]. Bądź co bądź, przy wszelkich wadach rządu otomańskiego przyznać należy, iż zawsze w chwilach potrzebnych przychodzi w pomoc swym współobywatelom. Oprócz tego mają się tu [illegible] europejskie, co przy grożącym głodzie w Galicji wschodniej, a już istniejącym na Szlązku, potrzebny były, żeby i u nas naśladowane zostało. Nakoniec w kilku wilajetach zaczęto rozdawać ziarno na zasiew i potrzeby biednych rolników, obowiązanych je zwrócić z przyszłorocznych zbiorów.

Klęski, jakie spadły na Turcję, bezład i nędza panujące, obudziły tu były [illegible] handel niewolnikami. [illegible] spekulanci [illegible] swe rzemiosło, kupcząc w tajemnicy niedorosłemi dziewczynami, aż w końcu znalazła się jakaś litościwa policyjna dusza, która [illegible] najwyższe rządowe sfery. Wyszło zatem rozporządzenie Porty, na mocy którego każdy handlarz przekonany o frymarce ciała ludzkiego, [illegible] karany będzie; osoby zaś sprzedane odzyskają swą wolność, i do czasu znalezienia jakiegokolwiek zatrudnienia, kosztem państwa utrzymywane być mają.

[illegible] (29.) odbyła się tu dziesiąta z kolei konferencja w sprawie granicznej greckiej. Gdy obie strony uporczywie obstawały przy swojem widzeniu rzeczy, rozprawy przedłużyły się do późna, a [illegible] ostatecznym nie jestem w stanie wam donieść. Z postępowania wszelako Porty okazuje się, że nie myśli o ustąpieniu Janiny, bowiem w ostatnich czasach wydała rozkaz do gubernatora jenerała tego miasta, aby złożył komisję z 10 muzułmanów, 3 izraelitów i 7 chrześcian, i [illegible] które w Turcji spoczywają. Podobnaż komisja ustanowioną także już została i w Salonice. Tymczasem aż do dnia dzisiejszego nie przybył tu jeszcze nowy minister Francji, pan Waddington, Francja główna podsycała nadzieje grecką [illegible] że gabinet posiada pewne zagraniczne wpływy, aniżeli dla rzeczywistego przyprawiania porozumienia. [illegible] podobno obecnie w [illegible] ambasadzie wniosek ten opiera się na własnych p. Waddingtona instrukcyach; polecających dyr. p. Fournier nadciąć Grecję, jeżeli miałaby się [illegible] ku Grekom, że im tak dobrze chcąc [illegible] w razie podobnie do rozpieszczonej kobiety, nie zaś do męża stanu wielkiego mocarstwa, rządem republikańskim zaszczyconego.

Wiadomości z Albanii urzędowe, od Muktara baszy pochodzące, czynią zawsze [illegible] spokojowego załatwienia sprawy Gussini i Plawa. Porta ze swej strony obiecuje mieszkańcom tych obwodów, którzyby nie chcieli pod rządem Czarnogórców, wszelkie ułatwienia do przeniesienia się do wilajetu Kossowa, dając im transporta, grunta, budowle, zasiewy, zasiłki pieniężne, a zyskała rzeczywiście na czasie, bo niezmierne zaspy śnieżyste, uczyniły wszelkie działania wojenne prawie niepodobnemi. Być bardzo zatem może, iż się uda Muktarowi, [illegible] Albańczycy [illegible] nie wierzą temu. Z źródeł prywatnych a pewnych czerpię swe wiadomości, [illegible] że jeżeliby rodacy ich z Gussini i Plawy ziemię ojców swych bezspornie opuścić chcieli, narażą się na ogólną vendettę swych ziomków, a wówczas życie ich i mienie w wilajecie Kossowa na niezbyt [illegible] niebezpieczeństwo narażoneby było [illegible]

[illegible]

Dunaj pod Ruszczukiem zamarznięty, komunikacja między Giurgewem a pierwszem miastem przerwaną została, o czem wczoraj otrzymany przez pocztę austrjacką telegram nas zawiadomił.

Walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa

celem wyboru komitetu przedwyborczego, mającego się składać z 150 wyborców, odbyło się wczoraj, w niedzielę popołudniu, przy nadzwyczaj żywym współudziale. Cała wielka sala [illegible] Galerje przepełnione publicznością.

Krótko po godz. 4. popołudniu zagaił posiedzenie p. Piotr Gross, dyrektor filii krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, następującą przemową:

Szanowni panowie! Przystąpić mamy do wyboru członków przyszłej Rady gminnej dla miasta Lwowa. Jest to sprawa bardzo ważna, zasługująca na wszechstronny i jak najżywszy udział obywateli miasta Lwowa. Chociaż nie zamierzam wdawać się w szczegóły [illegible] nie jest dowodem, że wszyscy jednakowo czujemy ważność odbyć się mającego aktu. Przystępując do niego, usuńmy na bok wszelką prywatę. Jeżeli nas wszystkich ożywiać będzie jedno i tosamo patrjotyczne uczucie, to mimo najsprzeczniejszych zdań łatwo się pogodzimy. Zgoda ta będzie dla nas tem łatwiejszą, o ile w ustępującej Radzie mamy mężów, którzy przez długie lata pracowali nad dobrem miasta, dla niego ponieśli zasługi, i tym sposobem złożyli niezbite dowody swojej nieskazitelnej cnoty obywatelskiej. Zdaje mi się, że będę wyrazicielem wszych życzeń panowie, jeżeli przy tej sposobności w imieniu wyborców, w imieniu całego miasta ustępującej Radzie oddam zasłużoną cześć i wdzięczność. (Huczne i długotrwające oklaski, brawa.)

Proszę panów teraz przystąpić do wyboru tego, który wam na przyszłość przewodniczyć będzie. Liczne bardzo głosy, prosimy p. Grossa.

P. Gross zajmując krzesło przewodniczącego, wzywa na sekretarzy pp. Goldmanna i Świsterskiego.

Na porządku dziennym jest tylko jeden przedmiot, tj. wybór komitetu z 150 członków, któremu poruczyć mamy przeprowadzenie dalsze wyborów. Gdy nikt przeciw dotychczasowej praktyce innego sposobu nie proponuje, udzielam głosu p. Piątkowskiemu Feliksowi.

P. Piątkowski podnosi, że od czasu zaprowadzenia u nas samorządu pojawiają się głosy przeciw wyborowi komitetu złożonego z 150 członków za pomocą oddawania naprzód przygotowanych przez pewne grono obywateli kart drukowanych. Innego sposobu nie ma dotąd. Każdy może sobie wykreślać osobistości, na które się nie godzi i wpisywać inne do karty, która najbardziej odpowiada jego przekonaniom. Najważniejsza jest, aby w tej karcie mieścili się wyborcy, którym poruczyć można funkcje ściślejszego komitetu, tj. tej władzy, która właściwie wybory przeprowadzić ma.

Przy nowych wyborach zwykle pojawiają się zarzuty przeciwko ustępującej Radzie. Potrzeba jednak głębiej zbadać istotę rzeczy i usunąć ambicyjki pojedyńczych. Wielom idzie o to, aby mieć tylko tytuł radnego, nie dbają oni wcale o interes gminy. Chodzi o to, aby wybrać takich, którzy się do pełnienia obowiązków radnego poczuwają. Przy przeszłych wyborach miano wzgląd na przedmieścia, stało się zadość teorji, ale cóż pokazało się w praktyce? Oto ci panowie, rozpatrzywszy się w agendach, uznali sami, że siły ich są za słabe i podziękowali. Jeżeli znajdą się wyborcy po dzielnicach, którzy chcą i zdołają skutecznie zastępować interesa miasta, tych bez wątpienia wybierać należy.

Jeszcze inna rzecz. Wyborcy mają prawo na walnych swoich zebraniach podawać swoje żażalenia i proponować ulepszenia. Korzystając z tego prawa, czynię wniosek, aby przyszła Rada, będąc już ukonstytuowaną postawiła od siebie wniosek na zmianę statutu co do wyboru Rady, tj. aby na przyszłość nie wybierano od razu 100 członków, tylko co dwa lata po 33 członków nowych przez losowanie. Tym sposobem Rada tylko odświeżać się będzie, zawsze jednak pozostanie ta sama i na tem interesa gminy cierpieć nie będą.

Następnie czyni p. Piątkowski jeszcze jeden wniosek t. j. aby w przyszłości radny, który przez 3 miesiące bez usprawiedliwienia nie bywa na posiedzeniu i nie bierze udziału w czynnościach Rady, był przez przewodniczącego na posiedzeniu publicznie wymieniony. Reporterzy podadzą nazwiska takich radnych do publicznej wiadomości i to będzie karą dla opieszałych radnych, a zarazem wskazówką na przyszłość dla wyborców.

P. Gniewosz. Zabieram głos nie z własnej inicjatywy, lecz upoważniony do tego przez liczne grono wyborców z przedmieść, rękodzielników, przemysłowców i kupców. Lwów, jako stolica kraju powinien co do postępu i sprawiedliwości własnym przykładem przyświecać całemu krajowi. Obywatele, którzy zamieszkują ten grunt, którzy ponoszą równe ciężary, bez wyjątku, czy oni mieszkają pod słomianą strzechą, czy w kamienicach w mieście, powinni być zarówno traktowani. Przy tej nowej kadencji wyborów na ojców miasta powinniśmy spojrzeć po za siebie, czy też ci obywatele zamieszkali po przedmieściach byli zarówno traktowani z tymi, którzy mieszkają w mieście, czy im była równa sprawiedliwość oddawana (brawo). Niestety wyborcy twierdzą, że tak nie było, że Rada, aczkolwiek składając się z bardzo poważnych obywateli, jednakowoż tego poczucia w Radzie nie było (głosy: oho, niepokój). Przedewszystkiem część radnych cieszyła się tylko tytułem radcy, a zbierała się ku zdziwieniu innych, jeżeli szło o jakieś przyjacielskie poparcie sprawy (brawo). Że takie miasto jak Lwów wytęża wszystkie siły, ażeby stać się mogło rzeczywistą stolicą kraju, ażeby mogło przynęcić obcych z zagranicy i tym sposobem się wzbogacać, to rzecz naturalna i w tym względzie zrobiono niejeden postęp o którym przed kilkoma laty ani znaku nie było. Postęp ten jednak nie był jednakże dla wszystkich mieszkańców, gdyż obywatele po przedmieściach uważają się w tym względzie jak pańszczyźniany naród w stosunku do dworu (brawo i sykania). Na Bajkach, stryjskiem, zielonem, łyczakowskiem przedmieściu są ulice bez trotuarów, dziatwa w czas słotny po kilka tygodni nie może chodzić do szkoły [illegible] przenoszoną, tam nigdy urzędnik magistratu nie zajrzy, chyba gdy ma ściągnąć od obywatela karę. Były przykłady, że obywatele przedmieść po kilka tygodni stali na korytarzach magistratu żebrząc litości (brawo). Powiem jeszcze jeden jaskrawy przykład. Jest ulica przy Nowym świecie, licznie zamieszkana. W czasie słotnym błoto sięga tam wyżej kolan. Kilku obywateli tamtejszych chodziło do urzędu budowniczego o pomoc, lecz urzędnik do którego apelowano, oburzał się słowami: co mnie pan dręczy. Otóż co się stało. Żyd szmaciarz wybawia tam mieszkańców z kłopotu. W dni słotne zwala z wózka swoje szmaty i przewozi dzieci przez kałużę do szkoły, w ten sposób biorąc po 2 centy od głowy zarabia dziennie po 2 do 3 zł. (brawo).

Gdy mówca następnie twierdzenie swoje popierać chce wymienieniem nazwisk inżynierów i radnych, przewodniczący zwraca jego uwagę, aby osobistości nie dotykał.

P. Gniewosz. Spuszczam na dalszy wywód zasłonę, uważam sam bowiem, iżby mię to za daleko zaprowadziło. Chodzi teraz tylko o to, aby na przyszłość wszystkie te usterki raz na zawsze usunięte zostały, aby obywatele po przedmieściach w czasie gdy choroby panują, mieli zdrową wodę do picia itd. itd. Muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że dążyć należy ile możności do tego, ażeby z przyszłej Rady usunąć żywioły, którym nie idzie o główne powszechne cele miasta, lecz o cele wzajemnej adoracji, dalej aby pewne instytucje czyli zawody nie odgrywały główną rolę w przyszłej Radzie miejskiej, szczególnie pewne instytucje finansowe (Głos z galerji: i kolejowe.) Jeżeli ma być rozkwit, jeżeli miasto nasze ma być przykładem dla wszystkich innych w kraju, to niechaj przedewszystkiem zapanuje sprawiedliwość dla wszystkich. (Brawo!)

Przewodniczący. P. Gniewosz nie postawił żadnego wniosku, lecz dawał tylko w ogóle wskazówki, jakich ludzi mamy wybierać, udzielam głosu p. Żakowi.

P. Żaak. Tu idzie przedewszystkiem o wybór komitetu. P. Gniewosz atakował byłą Radę której tu nie ma i bronić się nie może. Chociaż nieupoważniony, śmiem zarzucić p. Gniewoszowi że w wywodach swoich często mijał się z prawdą. Powiedział, że przeszła Rada zaniedbywała przedmieścia, co jest nieprawdą. Wszystko zrobiono na co fundusze pozwalały. Żadne miasto nie zaczyna się upiększać od rogatek, lecz od środka — zapewne przyjdzie czas i na przedmieścia. (Brawo! Gwar.) Gmina ma fundusze ograniczone, gdybyście panowie poszli za zdaniem p. Gniewosza, nie płacilibyście dodatków po 5, lecz po 50 ct. Nie będę wywodził, co przeszła Rada zrobiła, każdy to wie, że wiele dobrego dla miasta zrobiła; już gdyby nie co innego, to pobudowała szkoły. Podniósł p. Gniewosz, że ci co posiadają kamienice, powinni być zarówno traktowani jak i ci, co mieszkają w chatach pod słomianą strzechą. Muszę na to zwrócić jego uwagę, że obywatele, którzy posiadają kamienice, płacą tysiące podatku, podczas gdy ci inni płacą zaledwie kilka złr. (Ogromny hałas.)

Przewodniczący. Pomimo iż się nie zgadzam z wyrażonem zdaniem i uznaję, że każdy podatek w stosunku do całości dochodów jest jednakowy, czy to on pochodzi od obywatela kamienicznego czy też od tego co mieszka pod słomianą strzechą, muszę prosić o porządek, inaczej posiedzenie nasze nie przyjdzie do skutku.

P. dr. Lill. Zarzuca ustępującej Radzie, iż wbrew statutowi §. 30 lit. *m.* nie dążyła do zaprowadzenia sądów polubownych, dalej do uregulowania stosunków między właścicielami a lokatorami — następnie wiele kanałów w mieście jest niedokończonych i zanieczyszczonych, szlachtuzę niestosownie zbudowano, wodę, która tam sama powinna czyścić, muszą dopiero wpuszczać; do budowy gmachu sejmowego sprowadzono ludzi z Wiednia, marki dla psów także zamówiono z Wiednia, a do brukowania rynku ludzi z Prus, jakobyśmy w kraju odpowiednich ludzi nie mieli. Społeczeństwo nasze jest zdenerwowane, zepsute, potrzeba tej ogólnej nędzy zaradzić i wybrać ludzi do Rady, którzy nie będą potrzebować półtrzecia-milionowej pożyczki. Dla tego upraszam o przyjęcie listy rozdanej pod godłem „zgoda i łączność. (Wesołość.)

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek wyboru komitetu z 150 członków, który się ma zająć kierowaniem wyborów. (Przyjęty.)

P. Niehczynowski w dłuższej przemowie wyjaśnia, w jaki sposób powstała lista wyborców dwóch kół wyborczych osobno obradujących. W jednem kole reprezentowani byli: mieszczanie, przedmieszczanie, inteligencja i reprezentanci dziennikarstwa, w drugiem kole równocześnie obradowali członkowie towarzystwa

---

Szkice z teraźniejszości.

(Ciąg dalszy.)

IV.

W sądzie.

W poprzednim rozdziele dotknęliśmy jednej z bolących ran naszego społeczeństwa, wyzyskiwania mniej oświeconej ludności małomiasteczkowej i wiejskiej przez pokątne pisarstwo. Czytelnik nasz uwzględni, że odmówiliśmy mu przyjemności poznania się dokładniejszego z osobistością pana Fertiga, z jego godną połowicą i progeniturą, i z towarzystwem miasteczka zebranem na imieninach. Postacie to znane, kreślone tyle razy przez zdolniejsze pióra z humorem i prawdą, a nie mamy na celu przedstawiania komicznej strony życia. Z panem Fertigiem spotkamy się jeszcze nieraz.

Że są tego rodzaju ludzie, że wyzyskują ciemnotę ludu naszego, nie dziwiłoby nas tyle, gdyby to nie działo się pod bokiem władz sądowych, poniekąd z ich wiadomością i zupełną tolerancją. Wszelkie usiłowania władzy wyższej w celu zapobieżenia pokątnemu pisarstwu rozbijają się najczęściej o brak dobrej woli u niższych organów sądowych. Tylko wprowadzenie ustnego i jawnego postępowania, urządzenie wybieralnych sądów gminnych, lub sądów pokoju położyłoby tamę tym wszystkim nadużyciom jakie się dzisiaj praktykują. Organizacja sądowa teraźniejsza nie odpowiada bynajmniej potrzebom kraju. Lecz wróćmy do naszego opowiadania o losach Wasyla.

Rozpoczęła się ta zajadła walka między przebiegłym wierzycielem a nieporadnym dłużnikiem. Sprawiedliwość rozstrzygała z zawiązanemi oczyma. Fertig wyłudzał pod różnemi pozorami pieniądze od Wasyla, po pięć, po dziesięć i więcej papierków, to na jakieś niby to stemple, to za zastępowanie go w sądzie, a mówił ciągle że wszystko będzie dobrze. Na koszta poszły już dwa młode woły, poszły [illegible] kupił arendarz ze Stawisk, zapewne dla [illegible] dziedzica, chociaż wartość wołów wystarczała na pokrycie całego już zwiększonego długu.

Odbyło się oszacowanie gruntu Wasyla. Siedemnaście morgów dobrej pszennej ziemi, chałupę, stajnię i stodołę ocenili znawcy na sześćset złr. W okolicy tej sprzedaje się morg ziemi po sto złr. i wyżej. Wasyl zaczął się trochę niepokoić, żona go przestrzegała by nie wierzył Fertigowi; chodził się radzić do dworu, ale pan Schmutz ruszył ramionami i odprawił go z niczem, do Mortka miał żal, że mu [illegible] woły prawie za bezcen, więc nie rozmawiał z nim wcale, a z proboszczem byli od jakiegoś czasu jak to powiadają na bakier.

Czas tracił na chodzeniu ciągłem do miasta, gdyż już mu tylko jeden koń został, a i ten czegoś zakulał, kosowica przeszła, a Wasyl nie zarobił jak drudzy gospodarze. Częściej za to przesiadywał w karczmie, co go gryzło i trapiło, uciekał już nawet od swej Pałaszki.

Jednego dnia, a było to w lipcu, zboże już dojrzewało, siedział Wasyl na progu chaty i ostrzył kamieniem sierp. Wybierał się dzisiaj przy sobocie przed wieczorem rozpocząć żniwa. Pałaszka krzątała się żywo po izbie nucąc sobie półgłosem a matka stara wyszła do sadu spocząć w chłodzie.

— Wasylu, przyniósłbyś wody, a nie siedział tak i dumał, niewiedzieć o czem.

— Jakoś mi kuczno dzisiaj bardzo, i niczego się nie chce.

— Ja ci tam nie mówiłam, ale i mnie dziś jakoś dziwno. Śnił mi się wielki ogień, uciekałam, ale cała wieś się paliła i nie było już dla mnie ratunku, ogień dokoła, aż się zbudziłam ze strachu. Powiadają, że jak się śni ogień, to spadnie coś złego.

Wasyl nic nie odrzekł, sierp wyostrzony obwinął krajką, wsunął w strzechę, wziął na ramiona koromysło z konewkami i powlókł się powoli do studni po wodę. Zaledwie wyszedł z podwórza, Pałaszka wybiegła do sadu, odszukała matkę drzemiącą w cieniu śliw.

— Matulu, matulu, ja się czegoś bardzo boję, czy znów jaka bieda nie spadnie nas. Mój także jakiś nie swój i coś mu źle z oczów patrzy. Mortko przechodził przez wieś, zatrzymał się u wrót, a gdy mnie zobaczył, pokiwał tylko głową i powiedział: „Biedna wy kobieta!" co on chciał przez to powiedzieć?

— Ej, dałaśbyć pokój Pałaszko tym strachom, licho jak ma przyjść, to samo przyjdzie, a niewywoływać go i nie obrażać Pana Boga. Pójdźmy dzisiaj z sierpami, to ci się zaraz zrobi ochoczej. A co tam uważać co żyd gada." Nadejście Wasyla przerwało rozmowę kobiet. Jeszcze Wasyl nie zdążył postawić konewek z wodą na ziemi, gdy wpadł zadyszany chłopak od wójta z wiadomością, że sąd zjechał do wsi i wołają Wasyla. Przestraszona Pałaszka przybiegła do męża i przytuliła się do niego, zasłaniając go sobą przed tem jakiemś złem, co mu groziło. Dla ludu naszego wyraz sąd brzmi zawsze złowrogo. Przyzwyczajony, że wymiar sprawiedliwości nie jest wykonywany podług wrodzonych mu pojęć słuszności, gdy się czuje pokrzywdzonym, gdy mu ukradziono konia, gdy mu wyrządzono szkodę w polu, nadaremnie najczęściej skarzy i dopomina się o zwrot poniesionej straty, nie dziw więc, że i sam wyrządza nieraz szkodę, najczęściej dworowi, gdyż pan ma najwięcej, prawie zawsze także bezkarnie. Jeśli powstaną waśnie, kończące się zwykle bójką w karczmie, a jedna strona, może nawet strona początkowo winna, podmówiona przez jakiegoś doradcę, wniesie całą sprawę przed kratki sądowe; nie ma tam tych ludzi dążących do pojednania, tych poważnych sędziów pokoju, tchnących miłością bliźniego i pobłażających słabościom natury ludzkiej, gdzie oświata nie mogła jeszcze przynieść swych dobroczynnych wpływów. Ale występuje zaraz cały aparat protokołów, badań świadków, strata czasu dla wielu ludzi, aby dla jednego nabitego guza, który już się zagoił, mniej winny najczęściej skazany został na kilka dni zamknięcia i obdarty niemiłosiernie kosztami.

Gdy gospodarz który umrze, a posiadał za życia choćby walącą się chatę i pół morga przy tem ogrodu, zjawia się wnet nieproszony i nieupoważniony kancelista sądowy, spisuje z całą dokładnością inwentarz po zmarłym aż do zdartych butów, liczy sobie podwójnie lub potrójnie koszta dokonanej czynności, a spadkobierców, niemających za co pochować nieboszczyka, okładają taksami, na zapłacenie których idzie częstokroć cały spadek w drodze przymusowego ściągnięcia należności. A ileż razy ten spadek przyznany zostaje niesłusznie jednemu, z pokrzywdzeniem praw drugich! A gdy sieroty małoletnie, opieka przyznana komuś z krewnych, bez żadnej następnie kontroli. Jeżeli przetrwają szczęśliwie lata nędzy, chorób, poniewierki największej, to doszedłszy do pełnoletności, z trudnością przychodzą do swej własności zniszczonej, zapuszczonej i odłużonej, albo i nie przychodzą wcale.

Nic dziwnego więc, że na to słowo „sąd zjechał", trwoga ogarnęła cały dom Wasyla. Ochłonąwszy wyrwał się z objęcia żony i pospieszył do wójta.

Przed domem wójta zgromadzenie było liczne. Dwie furmanki stały przy płocie, na jednej przyjechał Kiepkiewicz, niższy urzędnik sądowy z Żółkiewki wraz z znajomym nam już Fertigem, na drugiej dwóch żandarmów. Wójt z całą rodziną wyszli z chaty na przeciw figury sądowej, odznaczającej się czapką urzędową, kilku gospodarzy ściągniętych ciekawością zgromadziło się na podwórzu, parobcy prowadzący konie na południe do domu zatrzymali się na ulicy, a dziewczęta wyglądały z za płotów. Wyniesiono stolik z chaty, Kiepkiewicz usiadł za nim, rozłożył papiery, przywołał stojącego opodal Wasyla i zaczął czytać:

— Dnia 15. lipca 1879 r. sprzedana została przez publiczną licytację posiadłość pod nr. 27 we wsi Stawiskach położona, włościaninowi Wasylowi Nowosadowi własna, wraz z znajdującemi się tamże budynkami, na zaspokojenie należności Berkowi Spitzer wyrokami sądowemi przyznanej, a mianowicie sumy 150 zł. w. a. z odsetkami i kosztów prawnych w łącznej sumie zł. 42 centów 81. Nabywcą tej posiadłości jest pan Emanuel Fertig za najwyżej ofiarowaną cenę licytacyjną w sumie 600 zł. i centów 2 w. a. Oddanie w fizyczne posiadanie odbędzie się na dniu dzisiejszym w przytomności wójta i asystencji żandarmów.

Usłyszawszy to Wasyl zachwiał się i chwycił ręką za płot, obecni gospodarze ze zdumieniem poglądali po sobie.

— Panie wójcie proszę ze mną, zawołał Kiepkiewicz, pojedziemy na niwę Nowosada Wasyla. Proszę o pokazanie granic, i siadł na wóz wraz z Fertigiem, żandarmi na drugi, a kilku gospodarzy podążyło pieszo za nimi.

Wasyl pozostał sam jeden oparty o płot, na wpół przytomny. Nie był w stanie zdać sobie sprawy z tego co się stało, cios był zanadto niespodziewany, tak, że go zrozumieć nawet nie mógł. Wszyscy odeszli, nikt i nie spojrzał na niego, ciekawość przemogła współczucie i życzliwość. Z głową na dół spuszczoną, oczami błędnie patrzącemi posuwał się chwiejnym krokiem ku domowi.

Na pół drogi spotkał Pałaszkę biegnącą ku niemu, już wiedziała nieboga o wszystkiem, sąsiadki pospieszyły do niej ze smutną wiadomością. Pierwsza jej myśl była o mężu, czy mu nie zrobiono czego złego, czy nie stawił władzy oporu. Widząc go idącego spokojnie, sama nie wiedziała czy to prawda, co jej opowiadano, czy może się nic nie stało. Ale gdy Wasyl pociągnięty za rękę głowy nie podniósł i nie odpowiadał, biedna kobiecina w głos zaczęła płakać i zawodzić.

(C. d. n.)

realności owego tj. właściciele większych i mniejszych realności. Każde z tych kół wymieniając 150 członków, wybrało osobną komisję, które potem zeszły się razem i za wspólnem porozumieniem ułożyły wspólną listę. Tę listę więc przyjęło p. Niemczynowski wyborcom do przyjęcia.

P. Fechter przemawia za włożeniem w liste wyborców nazwiska p. Hausnera dla uczczenia jego wielkich zasług, dalej ażeby z tych trzech list, które w sali rozdane zostały, osobna komisja ułożyła jedną wspólną.

Przewodniczący wyjaśnia p. Fechterowi, iż miasto już należycie oceniło zasługi p. Hausnera, podniosło go bowiem do najwyższej godności nadaniem mu honorowego obywatelstwa. Co się tyczy ułożenia wspólnej listy, to się już teraz zrobić nie da. Każdy może sobie zrobić poprawki na swojej liście przy głosowaniu.

Ks. Stojałowski zwraca uwagę, że mocniejsze rekryminacji na ustępującą radę nie dziś nie pomożą i żadna z tego korzyść dla miasta nie wyniknie. Skojarzmy nasze usiłowania ku temu, abyśmy obecnie wybrali takich, z których będziemy w przyszłości zadowoleni. Co do wniosku tu postawionego, aby nowo wybrać się mających radnych wpierw zapytywano, czy zechcą pełnić gorliwie swe obowiązki i nie uważać godności radnego jedynie jako nadany tobie tytuł to sądzę, że komitetowi należałoby zapytywać wszystkich nowych i starych. Ze starszych radnych możeby który chciał się usunąć, gdy jednak będzie zapytany, czy zechce nadal pełnić obowiązki lub czy zechce się usunąć, to oświadczenie jego uważać będzie niejako za przyrzeczenie, że i nadal dla dobra miasta chce pracować. W ten sposób może na przyszłość takich zarzutów, jak to dziś podnoszono, już słyszeć nie będziemy. Co do pojedyńczych list, to także, by się rekryminacje nie powtarzały, radzi Ks. Stojałowski, aby każdy wyborca sumiennie jedną i drugą listę przeglądnął i tych tylko wybierał, o których mniema, że się od gorliwego pełnienia obowiązków uchylać nie będą. Kto tego nie uczyni traci prawo czynienia wszelkich zarzutów. Nikogo w tym względzie nie winujmy, tylko siebie pilnujmy.

Po głosach p. Piątkowskiego i dr. Lilla w sprawie osobistej, żalił się jeszcze p. Kruszewski na brak oświetlenia i zły bruk po przedmieściach, na nieuzasadnioną według niego zmianę w nazwach ulic, opowiadając przy tej sposobności zabawną historyjkę. Oto gdy numerowano domy, jadąc raz przechodził koło robotników przebranych w rogatywki granatowe, pozdrowił ich p. Kruszewski słowami: „Szczęść Boże bracia do roboty!" a oni w odpowiedź na to: „Wir verstehen nicht, was Sie sagen!" (Wesołość).

Dr. Zgórski. Przeciw dawnej radzie wystąpili z surową krytyką ci, którzy tu popierali listę z napisem: „Zgoda i łączność". Zarzucali jej, że nie uwzględnia przedmieść. Jak przed trzema laty tak i dziś należałem do stronnictwa, które wyznawało, że przedmieściom należy się zupełne równouprawnienie. I w istocie przypatrzmy się, czy tego równouprawnienia tam nie ma? Miasto nasze szczycić się może z tego, że prawdziwą opieką otacza dzieci swoje, co do szkół miejskich wyprzedziło nawet uchwałę sejmową. Przypatrzmy się teraz, gdzie zaczęto budować gmachy szkolne, czy właśnie nie po przedmieściach? (Huczne, przeciągłe oklaski). Jeżeli gmina łoży tak ogromne sumy na wychowanie swoich dzieci, nie chce mieć niedouczonych, ale douczonych obywateli. Jeżeli obywatele będą mieli czyż to i tu (wskazuje na serce i głowę), to nie będą pletli, jak to powiedział jeden mowca (dr. Lill) koszałki opałki. Zarzucał ten mowca ustępującej radzie, że się nie zajęła wprowadzeniem w życie sądów przysięgłych, jeżeli nie mowa on pojął, dla czego się do tego nie zabrał, niech się zapyta prawnika. Brak mi na tem miejscu właściwej odpowiedzi na tak drażliwe wyrazy, jakie tu padały z ust tego mowcy, który między innemi nazwał ustępującą radę „ciałem zgangrenowanem" (głosem mocno podniesionym). I wy panowie nazywacie waszą listę „Zgoda i łączność", nazwijcie ją raczej „Wojną z miastem". Od roku 1848 u nas nigdy nie było rozdziału między miastem a przedmieściem, wszędzie widziano nas razem (brawo). Nikt karjery politycznej panie dr. Lill nie rozpoczyna nazwaniem w czambuł stu patrjotów ciałem zgangrenowanem (Huczne oklaski).

Dr. Goldmann wskazuje, że nie godziło się tu obrzucać błotem Radę, która właściwie już nie egzystuje i bronić się nie może. Już poprzedni mowca podniósł co ustępująca Rada zrobiła dla przedmieść. Wydawała rocznie przeszło 200.000 zł. na budowę szkół a to jest czwarta część wszystkich wydatków. Jeżeli ci panowie nie zgadzają się na krzewienie oświaty, to mają rację — ustępująca Rada źle uczyniła, iż im szkoły pobudowała. Podnoszono tu, że po przedmieściach są jeszcze ulice nie brukowane, a oświetlenie nie dostateczne. Toć wedle stawu grobla, gdzie na to wziąć potrzebne fundusze, zwłaszcza że i przeciw zaciągnięciu pożyczki na takie cele oświadczył się ten mowca (dr. Lill). Ciężar uporządkowania miasta rozłożyć należy na następne pokolenia. W przeciągu ośmiu do dziesięciu lat nie podobna było podołać temu wszystkiemu, co za poprzednich rządów przez sto lat systematycznie zaniedbywano. (Brawo).

Mowca poleca zgromadzeniu listę ułożoną przez wspólny komitet.

Przy głosowaniu wniosek p. Niemczynowskiego, aby komitet każdego nowego kandydata pierwej zapytywał, czy rzeczywiście chce wykonywać połączone z godnością radnego obowiązki, zostaje przez zgromadzenie przyjęty.

Przystąpiono do oddawania kartek do rąk skrutatorów. Wybrani zostali:

Aleksandrowicz Adolf, ks. Aksentowicz Julian, Badowski Józef, dr. Balasits August, Bałutowski Franciszek, Bardasz F. S., Baurowicz Wincenty, dr. Benoni Karol, Berger Mojżesz, Baczewski J. A., Błotnicki Edward, Bojarski Zygmunt, dr. Byk Emil, Bystrzonowski Stanisław, dr. Ciesielski Teofil, dr. Czajkowski Robert, Chyliński Antoni, Czapczyński Piotr, dr. Czeszer Józef, dr. Czyżewicz Adam, Dąbrowski Wacław, Dębicki Jan, Dobrzański Jan, dr. Dziubiński Marceli, dr. Dalęba Bronisław, Düll Franciszek, Dymet Michał, dr. Dornbach Julian, Dydacki Franciszek, Fechter Michał, Fechter Mikołaj, ks. Formanius Michał, Gadziński Marcin, Gall Emanuel, dr. Gerstman Teofil, Gloxelli Henryk, Głodziński Franciszek, Gołąb Jędrzej, dr. Gottlieb Henryk, Getritz Aleksander, Gostkowski Franciszek, dr. Goldman Bernard, Grabiński Wacław, Groman Karol, dr. Gross Piotr, Grybowicz Władysław, Hahn Feliks, Hrobowski Karol, Hope Edward, dr. Hryszkiewicz Piotr, Jaśkiewicz Kajetan, Jaskólski Jan, dr. Jekeles Maurycy, Jahl Ignacy, baron Kanne Alfred, dr. Karcz Maksymiljan, Klimowiec Jan, Krzyżanowski Kalikst, Kwaszyński Kajetan, Kubik Adam, Kulczycki Teodor, Kornecki Adolf, Kisielka Karol, Karlsbad Izydor, Komarnicki Emil, Legieżyński Feliks, Leszczyński Ignacy, Lerski Jan, Leitner Adolf, ks. Lickendorf Florenty, Łepicki Maciej, dr. Loewenstein Bernard, dr. Lubiński Ludwik, Lachowski Stanisław, dr. Maly Karol, Markheim Maurycy dr. Milleret Józef, Michalski Michał, Mikiel Szczepan, dr. Małecki Antoni, dr. Madejski Marceli, Matuszyński Julian, Makan Jan, Mayer Jan, radca adj. Markowski Julian, Marszałkiewicz Wiktor, Marchwicki Zdzisław, Michniewicz Michał, Miączyński Piotr, Momocki Franciszek, Mochnacki Edmund, Mroszczański Michał, Marszałł Franciszek, Motylewski Franciszek, Niemczynowski Stanisław, Pajęczkowski Józef, Pławicki Feliks, Popowicz Fr. Pleśniak Wojciech, dr. Pawlikowski Antoni, Pawłowski Karol, Piepes Jakób, Piątkowski Feliks, Piątkowski Franciszek, Penther Gustaw, Południewski Franciszek, dr. Popiel Juliusz, Prugar Marcin, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Rayski Tomasz, dr. Romanowski Erazm, Rucker Zygmunt, Reiss Juliusz, dr. Skałkowski Władysław, dr. Skałkowski Tadeusz, ks. Sambratowicz J. kanonik, Simon Edward, dr. Semilski Teobald, Sierociński Stanisław, dr. Strojnowski Edward, Skarbek Ludwik, dr. Schaff Szymon, Stokowski Apolinary, dr. Strzelecki Feliks, Supiński Józef, Świsterski Wiktor, ks. Szafiarski Justyn, dr. Schatauer Antoni, Szwedzicki Hilary, Thieleh Julian, Tepa Władysław, dr. Witz Hermann, Wierzchowski Juliusz, Wiewiórski sekretarz, Wayda Piotr, Walichiewicz Michał, Wierzbicki Ludwik inżynier, Wiedeń Józef, Wieczyński Jan, Wojtyński Stanisław, Wojczyński Roman, Wiliński Mikołaj, Żaak Wincenty, Zacharjewicz Julian, dr. Zgórski Alfred, Zima Franciszek, dr. Zucker Zilip, Żółkiewski Jan, dr. Żuliński Józef.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. stycznia.

* Wczorajsze przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego", na które publiczność zgromadziła się licznie, wypadło pod każdym względem wzorowo. Panna Donati była bardzo sympatyczną Rozyną i miała sposobność rozwinąć w całej pełni piękną swoją koloraturę. P. Alma, jako Almaviva przy trudnej partji wywiązał się nader dobrze. Młodemu temu artyście, który posiada niezaprzeczony talent muzykalny, radzimy tylko, aby więcej grał pracował, aby starał się nadać akcji więcej wyrazu i życia. P. Marchetti był wyśmienitym Bazylem tak pod względem gry, jak i głosu. O pp. Kühlerze (Figaro) i Kaneewiczu (Bartolo) tyle tylko powiemy, że byli takimi jak zawsze w tych partjach tj. zadowolnili publiczność pod każdym względem.

* Wczoraj w kościele OO. Dominikanów, mieliśmy po raz pierwszy sposobność słyszeć dwa utwory tegorocznie pod dyrekcją p. Frodla, to jest: kolendę wyjętą z dzieł pośmiertnych St. Moniuszki i oryginalnie napisaną kolendę przez J. Czubskiego. Obie te kompozycje oznaczają się pięknym tematem i swobodnem opracowaniem, za takie zaliczyć je do dzieł prawdziwej wartości. Szczególniej podobała się kompozycja p. Czubskiego z akompanjamentem fleta. Nie wchodząc w głębszy rozbiór dla braku miejsca, poprzestaniemy zaznaczyć uznanie p. Frodlowi, który usilnie kultywując muzykę kościelną, nie szczędzi kosztów i trudu pod naszym młodym artystom, dając dobrym przykładem dla innych kościelnych kapelmistrzów, z których znaczna część zaniedbujących.

* P. A. Weibrecht, lwowianin wydał w Wiedniu u Wagelsna: polkę mazurkę „Gaité", polkę francuską „Joie du coeur" i walc „Loisirs".

* Panna Marja Deryng, opuszczając Pragę czeską, wystosowała do tamtejszej publiczności następujące podziękowanie, zamieszczone w dziennikach praskich.

„Opuszczając Pragę, gdzie tyle doznałam serdecznych objawów uznania i sympatji, spieszę wynurzyć temi słowy gorącą moją wdzięczność publiczności praskiej, tudzież tym szanownym stowarzyszeniom i osobom, które zaszczyciły mnie telegramami w dniu mego benefisu. Czuję to silnie, że przyjęciem Waszem nie uczciliście moich słabych zdolności, które zawdzięczam gorącemu umiłowaniu sztuki, ale życzeniem Waszem było powitać sympatycznie tę mowę, w której się do Was odezwałam i tę bratnią Wam duchem sztukę, w której się wychowałam. Są w kraju naszym artyści odemnie lepsi i zasłużeńsi — mojem szczęściem, że pierwsza do was przybyłam. Skorzystaliście z mego przybycia, ażeby przesłać pozdrowienie rodzinnym moim stronom. I dla tego z wieńców i kwiatów Waszych nie biorę nic dla siebie, ale składam je wszystkie tam, gdzie należy.

Wdzięczna Wam
Marja Deryng".

* Na zupę rumfordzką złożyli w ubiegłym tygodniu w handlu pp. Drexlera i Synów. Plac katedralny l. 10: N. N. 10 zł. P. Onufry Turkuł 10 zł., ks. proboszcz ze Sokolnik Słowikowski 1 zł., JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski 10 zł., p. Jankowski 10 zł., JO. księżna Leonowa Sapieżyna 30 zł., ks. kanonik Skibiński 2 zł., ks. prałat Jurkowski 10 zł., p. Kasprzycki 2 zł., ks. kanonik Kajetanowicz 5 zł., razem 90 zł. a oprócz tego Ł. Ł. jednego zająca.

Od 26. grudnia 1779 do 4. stycznia 1880 włącznie rozdano zupy porcyj 2319, chleba porcyj 2172.

* Nowa propaganda moskiewska na wzór fabrykanta zapałek Szajnosta, który na pudełkach poumieszczał hymn „Boże carja chrani" zaczyna się uwidoczniać u nas. Oto niejaki Sürusleben z Bernburga ponmieszczał w publicznych zakładach lwowskich ogłoszenia o swojej fabryce w języku moskiewskim. Dziwi nas to tem bardziej, że na jednem takiem ogłoszeniu widzieliśmy przylepioną kartkę z napisem polskim: zastępca: J. Hoppen, Podzamcze.

* Szósty odczyt Towarzystwa pedagogicznego, a pierwszy p. Bol. Baranowskiego odbył się dnia 31. grudnia. Sala ratuszowa była przepełnioną. Odczyt był w wysokim stopniu zajmujący i pouczający. Prelegent nagromadził bardzo wiele nader ciekawych szczegółów „z zakresu etnologii", zestawił je i porównał i dochodził do pięknych ogólnych rezultatów.

Dziś siódmy odczyt, a pierwszy p. radcy Zygmunta Sawczyńskiego „z dziedziny pedagogiki".

* Dwunaste z kolei rozdanie nagród z fundacji galicyjskiej kasy oszczędności dla zasłużonych domowych sług mieszkańców miasta Lwowa pod imieniem ś. p. Felicjana Korab' Laskowskiego odbyło się w dniu nowego roku w zwykły sposób w sali posiedzeń dyrekcji kasy oszczędności.

Na 31 sług współubiegających się otrzymało nagrody 27 w łącznej kwocie 460 złr., tyle bowiem wynosiły za rok 1879 odsetki kapitału żelaznego fundacji, do rozdania przeznaczone.

Rozdano nagrody w następującej kolei, według zasług petentów: po 25 złr. otrzymali Anna Rakowiecka, Nastka Wołyniec, Anna Pinas; po 20 złr. Wasyl Mizi, Franciszka Dobrzańska, Jan Chabraszewski, Eufemia Sadowa, Tekla Lotocka; po 15 złr. Jan Kamiński, Wiktorja Szatkewska, Magdalena Poszmórg, Mikołaj Standryk, Anna Żelezniak, Tacjanna Ludczyn, Józefa Karstel, Anastazja Smykowska, Anna Teperowicz, Irena Warmusz, Franciszek Barszczyński, Anna Kosarewicz, Jacek Franczuk, Marja Smolińska, Katarzyna Palica, Wiktorja Kotolińska, Julia Bukowska, Mikołaj Krawiec, Marja Kostecka.

— **Stanisławów**, 6. b m. Wszystkie wybory w naszem mieście odbywają się w idylicznej zgodzie. Żadnej walki, żadnych zapasów! Nie mieliśmy nawet kandydatów na burmistrza, czem wasze miasto przy teraźniejszych wyborach, jak głoszą dzienniki lwowskie, poszczycić się może. Inteligencja, mieszczaństwo i izraelici są pod tym względem w największej harmonii. Nie mamy nawet choćby jednego *enfant terrible* jak Przemyśl, aby zerwał się do zakłócenia panującej u nas od lat wielu jedności i zgody pomiędzy wszystkiemi warstwami naszego miasta. Jak w zegarku odbyły się u nas wybory do Rady miejskiej. Nikt nie zdobył się nawet na protest. Wzmocniona kilkoma członkami z inteligencji nowa Rada miejska przystąpiła dnia 3go stycznia 1880 do wyboru burmistrza, jego zastępcy i pięciu asesorów, którzy stanowią razem Zwierzchność miasta. Na 33 członków obecnych, — cała Rada składa się z 36 radnych, — wybrano 32 głosami burmistrzem dr. Ignacego Kamińskiego, zastępcą burmistrza dr. Walerego Szydłowskiego, asesorami pp.: Abrahama Fischlera, Szymona Freunda, Kassiela Kiesslera, dr. Zygmunta Mroczkowskiego i Wincentego Majewskiego.

Wybory odbyły się ustnie pod przewodem najstarszego wiekiem powszechnie uwielbianego i pełnego cnót obywatelskich i kapłańskich kanonika obrz. ormiańskiego księdza Izaka Isakowicza. I wam we Lwowie życzymy tej samej zgody!

Warszawa Słyszeliśmy, iż więzienie na dłużników, istniejące przy ulicy Leszno, wkrótce całkiem zniesione zostanie, jako niepotrzebne przy obecnej procedurze sądowej.

Konkurs tegoroczny, ogłoszony przez Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, został już rozstrzygnięty. Nagród przyznano trzy. W dziale rzeźbiarskim pierwszą nagrodę otrzymał pan Karol Kloss za wykonanie „Chrystusa zmartwychwstałego". Drugą nagrodę przyznano panu Sławomirowi Celińskiemu, który wykonał statuetkę „Wita Stwosza". W dziale architektonicznym nagrodzeni zostali panowie: Dziekoński Józef i Franciszek Brauman za szkic do projektu budowy w rodzaju londyńskiego Atheneum.

— **W Rzymie** umarł d. 25. grudnia jenerał Avezzano, licząc lat 90. Był on naczelnikiem komitetów *Italia Irredenta*. Przechodził w życiu swojem najdziwniejsze koleje. Młodym chłopcem wstąpił do wojska piemonckiego; w r. 1821 wmieszany w spisek, skazany był na śmierć, lecz uszedł z więzienia z towarzyszami swymi i udał się do Hiszpanii, gdzie walczył przeciw wyprawie francuskiej i dostawszy się w niewolę, drugi raz skazany na śmierć, ułaskawiony za staraniem konsula angielskiego, wywieziony został do Nowego Orleanu jako deportowany. Ztamtąd uszedł do Meksyku. W wojnie o niepodległość Meksyku odparł Hiszpanów, za co otrzymał stopień pułkownika. Dowiedziawszy się o wojnie Piemontu z Austrją, wrócił do kraju, lecz już pokój został zawarty. W r. 1849 był ministrem wojny republiki rzymskiej, poprzednio jednak wmieszany w spisek genueński, znów był skazany na śmierć, lecz ratował się na statku angielskim. Po upadku Rzymu wrócił do Ameryki, lecz w roku 1860 pojawił się znów we Włoszech i walczył pod Garibaldim. Zanosiło się na jego pogrzebie d. 28. grudnia na demonstrację, lecz minister Depretis uprzedził cichaczem członków stowarzyszenia *Italia Irredenta*, że gdyby zaszła jaka demonstracja przeciw Austrji, zmuszony będzie wezwać siły wojskowej i pociągnąć sprawców do odpowiedzialności. Pogróżka ta skutkowała. Pogrzeb odbył się spokojnie.

— **W Petersburgu** odbywa się obecnie kongres przyrodników, między innemi uczestniczą w kongresie i nawet wybrani zostali do komitetu profesorowie warszawskiego uniwersytetu Nawrocki i Ganin.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Moskowskija Wied. donoszą, że w Charkowie policja wpadła na domysł, że do sprzysiężenia nihilistycznego należy jeden z profesorów uniwersytetu. Zrazu jednak nie miała odwagi skompromitować uniwersytet i dopiero gdy poszlaki się wzmagały, poważyła się na rozkaz specjalny Lorys-Melikowa odbyć w pomieszkaniu rzeczonego profesora rewizję. I cóż odkryła? — Olbrzymie zapasy dynamitu, skład rewolwerów, przywożonych z zagranicy w pakach, na których figurowały napisy: „Dla gabinetów uniwersytetu Charkowskiego, instrumenta fizyczne, ostrożnie" — stosy pism rewolucyjnych, plakaty etc. Czyż twierdzenie, że Moskwa cała, od góry do dołu, jest zgangrenowana, toczona rakiem nihilizmu, potrzebuje lepszej illustracji?

Wiedeń d. 6. stycznia. Wylew na Freudenau odpływa wyrwą w wale do portu zimowego a ztamtąd wraca do Dunaju. Stan wody na Freudenau 148 centymetrów.

Wrocław d. 6. stycznia. Z Opola donoszą o wielkich wylewach.

Paryż d. 6. stycznia. Program ministerjalny ma głównie obejmować reformę stanu sędziowskiego i urzędników w ogóle, tudzież wolność druku i stowarzyszeń, oraz reformy ekonomiczne i finansowe, a co do spraw zagranicznych podnosić pokojową politykę Francji.

Paryż d. 6. stycznia. Urzędowy telegram poselstwa chilijskiego donosi: Prezydent Boliwii, jenerał Daza strącony, umknął.

Londyn d. 6. stycznia. Konzul chilijski potwierdza wiadomość o rozruchu w Limie (w Peru); kilka osób jest zabitych i rannych. — W Carraroe (w Irlandji) groźne zaburzenia; policja, napadnięta przez tłum, użyła broni; kilka osób ranionych.

Londyn d. 6. stycznia. Layard otrzymał już od tureckiego ministra policji list wyjaśniający i uznał go za dostateczny. Layard umówił się z Portą, że Achmet Tewfik wysłany będzie na jaką zamieszkałą przez chrześcian wyspę. Kwestja biblijna już zupełnie zagodzona. Według depeszy Robertta z Kabulu d. 4. b. m., miasto jest spokojne; ogłoszono amnestję, z której tylko naczelników buntu wyjęto.

Amsterdam dnia 6. stycznia. Okręt „Hansa" zaczyna tonąć, załoga ocalona. (Nie wiemy, czy to niemiecki parowiec pocztowy czy wojenny).

Bukareszt d. 6. stycznia. Doniesienie „Timesa", że Bratiano wybiera się do Berlina, jest bez podstawy.

Ateny d. 6. stycznia. Debijannis podał się do dymisji, która jednak jeszcze nie jest przyjętą.

Petersburg d. 6. stycznia. Mianowanie Wałujewa prezesem komitetu ministrów i prezesem komisji próśb jest już urzędownie ogłoszone.

Petersburg d. 6. stycznia. Według onegdajszych doniesień z Cannes, carowa czuła się d. 3. b. m. słabszą, kaszlała mocniej i skarżyła się na bicie serca; apetyt ma mniejszy, do pogorszenia przyłączył się silniejszy rozwój choroby w płucach.

Londyn d. 7 stycznia. Deputacji posiadaczy obligacji tureckich oświadczył Salisbury, że radziłby Porcie, aby teraz nikomu procentu nie płaciła, wszystkie dochody państwowe przedewszystkiem na dobrą administrację poświęciła, i najpierw finanse swoje na nogi postawiła i wszystkim żywiołu pokoju i pomyślności otuchy dodała, a dopiero potem gdyby fundusze starczyły na słuszne wszystkich wierzycieli uwzględnienie, z nimi się ułożyła, bacząc na rodzaj ich pretensji i pierwszeństwo.

Ateny d. 7. stycznia. Zminany w gabinebie spodziewane po greckich świętach. Zapewne ustąpią także Avgherinos i Valtinos.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 7. stycznia 1880.
Po raz pierwszy:

Takich więcej

Komedja w 2 aktach, oryginalnie napisana przez Wincentego Wdowiszewskiego.

Po raz drugi:

Po kweście

Fraszka w 1 akcie oryginalnie przez Sulisława napisana.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We czwartek dnia 8. stycznia 1880.
Po raz drugi: „Takich więcej" i komedja 4-aktowa z franc. „Ulicznik Paryzki".

Przyjechali dnia 7. stycznia 1880.

HOTEL ZORZA: Dr. K. Żywicki z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI: J. Wesołowski ze Złoczowa. J. Malarkiewicz z Przemyśla. A. Kochnowski z Czerniowiec. B. Lang z Wieczorek. A. Stecki ze Środopolca. M. Z. Serwatowski z Rajtarowic. W. Szumlański z Doleszowa. A. Weber z Sielca. W. Żelechowski z Hrehorowa. J. Hołubasz z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Dołkowski z Czeszowic. K. Maresz z Kamienki.

HOTEL LAZARUSA: A. Librowicz z Podwołoczysk. Z. Kurzer z Prosnitz. H. Turnheim z Przemyśla. O. Atlas z Rzeszowa. J. Rosenberg z Grzymałowa. M. Lutyński z Ustrzyk dol. J. Zukker z Żółkwi.

Lwów, z izby handlowej 7. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	156 —	160
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	1[illegible]5 —	160 —
Banka hip. galic. po 200 zł.	283 50	288 —
„ kred. galic. po 200 złr.	33 —	240 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ 4 „ „	89 —	90 —
„ „ „ 5 „ okres.	95 50	96 50
Banku hipot. galic. 6 pct.	99 —	100
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	100 —	101 7
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnic. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	95 60	96 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 5%	98 —	99 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	98 —	100 —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	37 —	39 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 52
„ cesarski	5 43	5 58
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21½	1 23⅛
100 marek niemieckich	57 60	58 2
Srebro	99 60	10[illegible] 5[illegible]
Kupony w srebrze	99 25	[illegible]

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 5. stycznia 1880.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	174.50	Węgier. kred	271.25
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	145.—
Unionsbank	107.10	Kolej Kar. Lud.	255.75
Nordbahn	235.50	Kolej Połud.	85.—
Kolej Alföld.	150.—	Kolej Elżbiety	187.—
Kolej Lw.-czer.	155.50	Węg. Nordostb.	141.—
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	118.30
Węg. obl. p. w zł.	79.50	Galiz. indemniz.	95.75
Losy z r. 1864	167.25	Losy siedmiog.	127.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	16.40
Renta węg. 6%	98.17	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	151.25	Rosy. rubel pap.	1.22½
Losy węgier.	109.30	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 7. stycznia.
godzina 10 minut 41 przed południem.

Akcje kredytowe	29[illegible] 0	Anglo-Austrjackie	45 30
Kolej Kar. Lud.	257 50	Kolej Południow.	85 0
Unionsbank	108 8[illegible]	Napoleondor	[illegible] 0½
Rosyj. banknoty	1.22[illegible]	Usposobienie	silne.

Berlin d. 6 stycznia
godzina 4 minut 35 popołudniu.

Rosyj. banku.	212 85	Akcje kredyt.	[illegible]
Lombardy	149 0	Galicyjskie	112 [illegible]
Kolej Rumuńs	44 90	Austrjackie banku	[illegible] 2

Kasa galic. Tow. kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 75	[illegible]
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 25	90

Lwów d. 7. stycznia 1880

Pociągi kolejowe
Odchodzą ze Lwowa
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 30 przed poł. pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. [illegible] rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 min. [illegible] po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min [illegible] wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. [illegible] wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. [illegible] w południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 [illegible]

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o g. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 południu, pociąg mięszany

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór. pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 5. stycznia.

	pieniądze złr. w. a.	towar złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	70 [illegible]	70 8[illegible]
„ w srebrze 5 „	7[illegible] 4[illegible]	[illegible]1 [illegible]5
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 [illegible]0	[illegible] 0
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible]31	131 [illegible]0
„ 1860 „ 100 „	[illegible]35	[illegible]
„ 1864 „ 100 „	[illegible]6 —	167 [illegible]
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]	[illegible]
Renta złota 4. pret.	81 9[illegible]	82 [illegible]0
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	95 [illegible]0	[illegible]6 80
Bukowińskie	[illegible]8	98 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	8[illegible] 2[illegible]	8[illegible] 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	1[illegible]6 [illegible]	117
Węgierska poż. po 100 złr.	109 2[illegible]	1[illegible]9 7
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	14[illegible] —	145 2[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	1[illegible]9 —	160 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]9[illegible]6[illegible]	292 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]1 —	2[illegible]1 [illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	815
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	
Galic. bank dla handl. i przemysłu po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		
Banku austro-węg. po 600 złr.	816	[illegible]48
Unionbank po 100 złr.	[illegible]07 40	1[illegible]7 60
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	15[illegible]	[illegible]58 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	151	[illegible]51 2
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	66	67 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]49 75	1[illegible]0 50
Elżbiety „ „ m. k.	89 50	89 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]357	2362
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	67 —	1[illegible]8 —
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	[illegible]5 50	[illegible]6 —
Lwow. Czer. Jasską po 200 zł.	15[illegible]	1[illegible]7
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	17[illegible]7	18[illegible]2
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	62 2	163 —
„ lit. B. po 200 „	24 30	125 [illegible]0
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]7[illegible]	151 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	1[illegible]6 50	[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	[illegible]74	274 [illegible]0
Südbahn po 200 zł. srebr.	8[illegible] 2[illegible]	8[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]18 —	218 [illegible]0
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	[illegible]28 —	[illegible]2[illegible] —
Węgier. północn. wschod. po [illegible]0 złr. srebr.	41 50	42 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	43 2[illegible]	1[illegible]4 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 —	118 [illegible]0
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 [illegible]0	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	8[illegible]	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	95 [illegible]	96
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	[illegible]9 [illegible]	10[illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	10[illegible] [illegible]0	108 5[illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	[illegible]01 80	101 95
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8[illegible] 60	84 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	6[illegible]	8[illegible] —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	90 —	— —
Elżbiety po 5 pr. m. w. a.	[illegible]0	86 7[illegible]
„ em. 1868 5 prot.	[illegible]6 [illegible]0	9[illegible] —
„ em. 1870 5 „	[illegible]5 5	— —
„ em. 1872 5 „	[illegible]7 —	— —
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	[illegible]4 —	[illegible]4 5[illegible]
„ „ 5 „ w. a.	100 50	101 —
„ „ 5 „ srebr.	1[illegible]6 5[illegible]	1[illegible]7
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 [illegible]	—
„ II. em. 5 prc.	102	— —
„ III. em. 1871 300	102 —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	[illegible]0 5	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 7[illegible]	87 2[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	89 50	90 —
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	[illegible]8	—
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	9[illegible]	—
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	89 [illegible]	—
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	87 5	8[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	87 [illegible]	[illegible]8
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 pret.	[illegible]	[illegible]75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	174 [illegible]0	17[illegible] —
Klary po 40 złr. m. k.	39 [illegible]	39 [illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	[illegible]7	[illegible]8 —
Krakowska po 20 zł.	—	—
Palffy po 40 zł. m. k.	3[illegible]	39 2[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]8 [illegible]	18 7[illegible]
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	[illegible] —	53
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 [illegible]	44 7[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible]7 [illegible]0	[illegible]7 [illegible]5
Waldstein po 20 zł. m. k.	32 2[illegible]	33 7
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	36 7[illegible]	37 3
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	5[illegible] [illegible]	57 2[illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]7 1[illegible]	[illegible]7 2
Hamburg 100 mark	[illegible]7 [illegible]0	[illegible]7 [illegible]
Londyn 100 funt. szt. [illegible]	[illegible]6[illegible]	1[illegible]6 9
Paryż 100 franków	[illegible]6 [illegible]	[illegible]6 8

Pokój frontowy
z przedpokojem,
zaraz jest do najęcia. — Ulica Kurkowa l. 5. 1380 1—1

Duszność
(Astma).

Szybko i pewnie skutkujący środek przeciw duszności, przez lekarzy doświadczony i jako niezawodny polecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem 2 złr. 50 ct. lub 5 mark franco 1337 12—20

A. Krasovecz,
aptekarz w Gleichenberg w Styrji.

CLARIDAD [natur. farba na włosy.]



Znany w całej Europie jedynie i wyłącznie pewnie działający środek, który w 8—10 dniach oddaje włosom pierwotny ich kolor czarny, brunatny lub jasny a łupież usuwa w 5 do 6 dniach. NB. **Claridad** nie zostawia po sobie żadnych plam i nie brudzi ani skóry na głowie ani bielizny itp. Flaszka „Claridad" wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct., za opakowanie 15 ct. osobno. Wysyłka za pobraniem.

Gustaw Behrendt, Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse 48. — W Peszcie; u Radocsay & Banyay, handel korzenny. 1175 1—4

Ogrodnik
żonaty w średnim wieku, uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje miejsca. Adres: **W. F.** w Pohorylcach, poczta Podhajczyki. 1382 1—3

M. K. Martyniak
kaligraf i rysownik we Lwowie, przyjmuje wszelkie w zakres kaligrafii i rysunków wchodzące roboty, gratulacje, dyplomy, certyfikaty ślubne, [illegible] i przepisywanie wszelkich podań w rozmaitych gatunkach pism, pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższą wiadomość powziąć można w Administracji „Gaz. Nar."

L. 557.

Ogłoszenie.
Na opróżnioną posadę lekarza miejskiego z płacą roczną na teraz 300 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 20. stycznia 1880.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść swe podania przed terminem do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna 1365 3—3
Niżankowice, 31. grudnia 1879.

Na bal maskowy!
są przy ul. **Ormiańskiej l. 17.** u T. Borkowskiej,
Domina i kostiumy
za mierną cenę do wypożyczenia.

Ekonom,
welnego stanu, w średnim wieku, zostawał przy większych gospodarstwach dłuższy cz. s. Oprócz świadectw ma chlubne rekomendacje. Dokładnie rozumie się na uprawie roli, zasiewach i prowadzeniu rachunków, rejestrów i na chowie inwentarza żywego. Kto z WP. obywateli potrzebowałby podobnego oficjalisty do większego gospodarstwa, upraszam zawiadomić pod literami **F. N. l. 105,** Lwów poste restante. 1361 1—6

Rutynowany buchhalter
władający polskim i niemieckim językiem, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w młynie amer. w Buczniowie. Dotyczące oferty opatrzone świadectwami należy do Administracji młyna amer. w Buczniowie poczta Tarnopol adresować." 1364 1—1

Praktykant notarjalny
znaleść może umieszczenie w kancelarji notarjusza **Piątkiewicza w Tarnopolu.**
1378 1—4

Uwiadomienie.
Z dniem 1. stycznia 1880 otworzyłem aptekę w Winnikach, o czem szanowną P. T. publiczność uwiadamiam. 1388 1—3
Leon Łaszowski.

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kaliksta Krzyżanowskiego. Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.**
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 3776 18—?

Jeszcze można nabyć
następujące
książki
po nadzwyczaj zniżonych cenach:

Schmitt Henryk. Panowanie St. Augusta [z rycinami Kossaka i Elja za], cena zł. 1.50, zniż. 40 ct.
Pol W. Obrazy z życia i natury 2 tomy cena zł. 4, zniż 80 ct.
Buliński X. Historja kościoła polskiego 3 tomy cena zł. 12, zniż. zł. 6
Pamiątka dla rodzin polskich 2 tomy z przedmową Kraszewskiego, cena zł. 4, zniż. 80 ct.
Buszczyński. Ameryka i Europa. Studjum hist., cena zł. 5, zniż. 80 ct.
Asnyk [El-y]. Cola Rienzi, dramat z 2 zł. na 50 ct.
Zacharjasiewicz. Marek Poraj, powieść hist. z zł. 2.40 na 40 ct.
Mochnacki. Dzieje powstania r. 1831. 3 tomy z zł 10, na zł. 2.50.
T. T. Jeż. Powieści, 4 tomy cena zł 10, zniż.
Wiszniewski. Podróż do Włoch, 2 tomy cena zł. 5, zniż. na 2 zł.
Szpaderski X. Homilje 4 tomy, cena zł. 8, zniż. 4 zł.
Chołoniewski X. Pisma 2 tomy z zł. 3.60 zniż. 60 ct.
Mill. O rządzie reprezentacyjnym z zł. 2 40 na 40 ct.
Max-Müller. O umiejętności języka 2 tomy cena zł. 9, zniż. 3 zł.
Rovani. Młodość Cezara. Powieść hist. z zł. 3 zniż. na 1 zł.
Flaubert. Córa Hamilkara. Pow. hist. z zł 3 na 1 zł.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklem i liniami z zł. 2 40 na 50 ct.
Hoffman. Chemja, cena zł. 3.50, zniż. 60 ct.
Karpiński. Dzieła 4 tomy zł. 4, zniż. 2 złr.
Niemcewicz. Panowanie Zygmunta III. 3 tomy z zł. 4 zniż. na 2 zł.
Dzieduszycki M. Żywot arcyb. Sierakowskiego z zł. 2,40 zniż. na 80 ct.
Krasicki. Pan Podstoli, cena zł. 1.20, zniż 60 ct.
Miaskowski. Poezje z zł. 2 40 na 60 c.
Wierzbicki. Geometrja wykreślna 2 t. z atlasem z zł. 4 zniż. na 1.20.
Matejko. Album ubiorów w Polsce, cena zniż. 7 zł.
Wundt. O duszy ludzkiej i zwierzęcej tomy cena z zł 9 zniż. zł. 2,50.
Tyndall. Ciepło. Cena zł. 4, zniż. zł. 2.
J. B. Ostrowski. Badania histor. lit. 5 tom. z zł. 10 zniżona na zł. 2.
Moraczewski. Dzieje Polski 9 tomów 22 złr. zniż. 9 złr.
Siemieński. Muzamerit, powieść 2 t. cena 4 złr zniż. zł. 1.50
Jordan. Położni two, 2 tomy zł. 4, zniż. 2.50.
Hetmani polscy, wspaniałe wydanie in folio, portrety drzeworyt. tekst J. Bartoszewicza 20 zł., zniż. 10 zł.

Adres: 1304 1—6
K. Bartoszewicz,
Kraków, ul. Batorego, l. 63.

Realność w Stryju,
około 50 morgów gruntu tuż przy dworcu kolejowym położona, z ogrodem i nowemi budynkami, jest od 1-tego do sprzedania lub wydzierżawienia. 1385 1—6

Bliższa wiadomość u właściciela Huperta we Lwowie, ulica Słowackiego nr. 6.

Herm. Gust. Schwabe
w Hamburgu.
Wielki skład
starych worków.
1061 10—34

Folwark POPOWICE,
w objętości 250 morgów, w jednej trzeciej łąk, 1½ mili od Przemyśla położony, jest od 24. czerwca do
wydzierżawienia.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr JO. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu, poczta Niżankowice. 42023 3—3

Obwieszczenie.
Zwierzchność gminna w Łańcucie
rozpisuje KONKURS
na posadę Sekretarza
za kaucją 200 zł., z roczną płacą 400 zł.

Pierwszeństwo otrzyma kandydat obznajomiony z kasowością, administracją i manipulacją biurową.

Podania przyjmuje Zwierzchność gminna w Łańcucie po dzień 15. stycznia 1880. 1354 2—3

Urząd miejski w ***Łańcucie.***

Propinacja
w dobrach Wysockich w powiecie Jarosławskim będzie od 1. lipca 1880 r. na dalszych sześć lat do wydzierżawienia. — Prawo propinacji wykonuje się w dziesięciu gminach, w których numerów jest 1454; ludności 8552; karczem 19; przewóz na Sanie i dwa myta mostowe. 4099 1—4

Oferty przyjmowane będą do dnia 1. marca 1880 w „Zarządzie dóbr Wysockich" poczta Radymno.

Tasiemiec i
Cierpienia żołądka leczy pod gwarancją i pewnym skutkiem ***dr. Schneid,***
Wiedeń, Praterstrasse 52.
(Także listownie.) Tenże wyleczył szczęśliwie więcej jak 3000 cierpiących na tasiemiec i cierpienia żołądka. 1137

Mój nader dokładny, bogato ilustrowany
Główny katalog nasion
o nasionach gospodarskich, ogrodowych, polnych i leśnych, cebulkach kwiatowych i t. d. wyszedł i będzie na życzenie wysłany bezpłatnie i franco.

Do każdego zamówienia nasion ogrodowych dołącza się bezpłatnie dziełko o uprawie ogrodowej, ozdobione 120 pięknemi rycinami.

Erste ungarische
Garten- und Feldbau-Agentur,
Adolf D. Freund, Saamenhandlung,
Budapest [Węgry]. Maria-Valeriagasse; Thonethof. 1058 1—15

Polecam w najpiękniejszym gatunku prawdziwy wełniany
Kaźmir czarny
na suknie
118 cent. szer. łok. zł. 1, 1.40, 1.60 1.90, metr zł. 1.60, 2.30, 2.80, 3.10.
Ryps czarny
łok. zł. 1.20, 1.60, na pokrycie futra zł. 2.50 i 3 zł.
Morę czarną
na spodnice, halki łok. ct. 55, 65.
Karol Gruchol
we Lwowie Rynek 35.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonkach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1004 1—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Maurycy Boscowitz,
Optyk,
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, róg ulicy Kopernika, [dom p. Penthera],

poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów, lup, kalejdoskopów, laterna magica, libele, ralsceigów, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, monometrów, sztucznych ócz ludzkich i zwierzęcych i t. p. przedmiotów optycznych**

po najtańszych cenach zniżonych.

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, instrumenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najśpieszniejsze wykonanie. 3208 2—?

Maść cudowna
goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 30 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając miernie za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Beilla w rynku w Stanisławowie.** 3771 2—?

Na karnawał,
poleca
MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie:
materje jedwabne, brokaty, tarlatany, organdie, crepe lisse i t. p.
również Entres de Salon.

Zamówienia na suknie i okrycia balowe przyjmuje magazyn i wykończa takowe w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane.
4071 1—6

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy,
znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dąbińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stronera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?

Ceny kropli: Większe pudełko z 8 środkami 3 zł., mniejsza z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Pomada
Dr. J. Millereta
wzmacniająca porost włosów, a tem samem zapobiegająca wypadaniu tychże, znana szerokiej P. T. publiczności od lat kilkunastu jako środek niezawodny, jest do nabycia w jedynym składzie w aptece pod złotym orłem J. Nahlika przedtem Millinga we Lwowie. 1317 2—9
Cena słoika z przepisem 2 zł.

Muszą być wygrane
mark 9 mil. 178.000
czyli
zł. 5 mil. 636.440
na 88. brunszwickiem, pozwolonem i zagwarantowanem wielkiem losowaniu pieniężnem, zostającem pod kierownictwem krajowej dyrekcji loteryjnej.

Takowe składa się z 94.000 losów, z których 48.000, a więc w większej połowie w kilku miesiącach muszą być wyciągnięte.

Najwyższa wygrana
w najszczęśliwszym wypadku czyni
mark 450.000

Główne wygrane są następujące:

1	po	300.000	2	po	20.000
1	„	150.000	12	„	15.000
1	„	100.000	1	„	12.000
1	„	75 000	22	„	10.000
2	„	50.000	2	„	8.000
1	„	40 000	4	„	6.000
6	„	30.000	62	„	5.000
1	„	25 000	6	„	4.000
107	po	3.000	1300	po	300
818	„	2.000	85	„	240
623	„	1 000	75	„	200
848	„	500	30390	„	142 itd

Wypłata wygranych nastąpi rychło pod gwarancją państwa.

Na najbliższe ciągnienie wygranych wynosi według planu wkładka:

za cały los oryginalny	zł. 9.50
„ pół losu „	„ 4.75
„ ćwierć losu „	„ 2.40
„ ósemkę „ „	„ 1.20

Te przez państwo gwarantowane, herbem państwowym opatrzone losy oryginalne [nie promesy] wysyłam za nadesłaniem należytości [w liście poleconym] pocztą lub za zaliczeniem. Wszystkie zamówienia będą punktualnie wykonane, urzędowy **plan ciągnienia** dodaje się bezpłatnie do losów, a po ciągnieniu odsyłam bez wezwania urzędowe listy wygranych.

Losowania nastręczają największe korzyści i uposażone są wieloma znacznemi wygranemi. Wszystkie wymagania uczestników, jako to: **nadzór państwowy, gwarancja za punktualną wypłatę wygranych** są zupełnie zabezpieczone. Mojem usilnem staraniem będzie wywiązać się z zaufania we mnie położonego.

Ponieważ ciągnienie wygranych rozpoczyna się
z d. 15. stycznia 1880.
a zlecenia w znacznej wpływają liczbie, upraszam o rychłe zamówienia, najlepiej niezwłocznie i bezpośrednio do
CARL BOSSE jun.,
Bank- u. Wechselgeschäft
in Braunschweig.

O zrobieniu wiele wielkich wygranych w tej kolekturze, i o wypłacie tychże, donoszą wszystkie dzienniki austrjackie. 1050 4—7

Toalety balowe i wieczorowe
na obecny karnawał wykonuję z największą starannością, również na łaskawe zamówienie uskuteczniam gotowe suknie balowe po cenach bardzo przystępnych. **Naukę kroju i szycia** sukien damskich udzielam w moim zakładzie jak dawniej codziennie od od godziny 9. do 1. 1879 1—6

Józefina Dąbrowska,
właścicielka magazynu krawieczczyzny damskiej przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro.
1379 1—6

Wyłączne prawo sprzedaży dla Lwowa
Juljusza Kosaka
imitacji akwarel bohaterów: **Sobieskiego, Poniatowskiego, Czarnieckiego, Kościuszki** w pięknych ramach i za szkłem, sprzedaję po najtańszych cenach za spłatami w miesięcznych ratach.

Ignacy Fried,
handel obrazów we Lwowie ul. Halicka l. 13.
1381 1—20

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Tuberkuły są do wyleczenia
Przez profesora Rokitańskiego nowy wynaleziony środek *Natron benzoicum*, do wdychania zapomocą
aparatu inhalacyjnego
(podług systemu Siegel), jest jedynie pewnie działającym środkiem przeciw **tuberkułom i suchotom.** Powyższe aparaty po 4, 5 i 7 złr. wraz z przepisem użycia wysyła za zaliczeniem 1190 1—10
J. G. ZIEGER, Wien Graben 29.
Bandagen u. Chirurg. Instrumenten-Fabrikant.

Słabości piersiowe i płucowe
jakiegokolwiekbądź rodzaju, leczą się najpewniej za pomocą
WILHELMA
Ulopku ziołowego z gór Schneeberg,
sporządzonego podług lekarskiego przepisu przez
Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen,
ochranianego w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Anglii, Hiszpanii, Rumenii, Hollandii i Portugalii. Sok ten okazał się nader skutecznym przeciw *cierpieniom szyi i piersi, grypie, chrypce, kaszlowi i katarom.* [illegible]

[illegible] 1855 wyrabiany pyszny ziołowy ulopek Schneeberski, raczą zawsze wyraźnie żądać 1235V 5—6

Wilhelma ziołowego ulopku Schneeberskiego.
Sposób użycia dołączony do każdej flaszki.

Opieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 25 ct. i jest zawsze w stanie świeżym do nabycia wyłącznie u fabrykanta
Franciszka Wilhelma, aptel. w Neunkirchen, Niższa Austrja.
Za opakowanie policza się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma ziołowy ulopek Schneeberski jest także jedynie do nabycia w następujących składach. We Lwowie J. Beiser apt., Kalikst Krzyżanowski apt., P. Mikolasch apt., Zyg. Rucker apt., W. Marszałkiewicz kupiec. Bełz: Adolf Gross apt. Brody: M. S. Franzos kupiec. Brzeżany: B. Fadenhecht kupiec. Bursztyn: I. N. Klinke apt. Busk: E. Wysoczański apt. Cieszkowice: F. X. Zopoth apt. Drohobycz: L. Dobrzyniecki apt. Horodenka: M. Aksentowicz apt. Jarosław: E. Bohus apt. Kolbuszowa: Fran. Buczek apt. Kołomyja: J. Sidorowicz apt., E. Stenzel apt., M. Bolchower kupiec. Komarno: A. Emperla apdkob. apt. Kraków: J. Trauczyński apt. Manasterzyska: L. Zarski apt. Nowy Sącz: W Filipek apt. Stryj: J. Zgórski apt. Sambor: J. Aleksiewicz apt. Skawina: K. Mayer apt. Stanisławów: J. Macura apt. Tarnopol: F. Jamrógiewicz apt. Ulanów: J. Wroński apt. Ustrzyki: J. Riedl apt. Żurawno: J. Tomaszewski apt. Żydaczów: M. Bardasz apt.

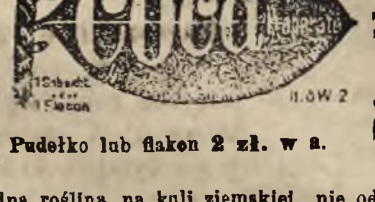
P. T. Publiczność zechce wyłącznie żądać zawsze ziołowego ulopku Schneeberskiego, gdyż takowy jedynie przezemnie bywa wyrabiany, pod nazwą zaś Juljusza Bittnera znajdujący się w handlach ziołowy ulopek Schneeberski jest naśladownictwem, przed kupnem którego ostrzegam.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.
Dr. WRUNA
Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**
We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14.
we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1084 22—?

Tylko prawdziwe



Pudełko lub flakon **2 zł. w a.**

Pigułki (według taksy medycznej sporządzone, pudełko 2 zł., 6 pudełek 10 zł. w. au.) rozwijają zupełną siłę leczącą rośliny Coca, których skuteczność w sobie zawierają. Użycie Coca w Peru od najdawniejszych czasów jest domowem, o czem pisze Aleks. Humboldt o wyleczeniu zapomocą tego środka **astmy, tuberkułów** w górach Andów. Wszyscy podróżujący w Ameryce południowej, jak to koryfeusze umiejętności wszystkich krajów zgadzają się w tem, że żadna roślina na kuli ziemskiej nie oddziaływa tak szczęśliwie leczaco na organa **oddechowe i trawienie**, w połączeniu z ciągłem wzmacnianiem systemu nerwowego, jak Coca (w skutek jej użycia wytrzymują Peruwiańczycy najcięższe prace).

Według praktycznych doświadczeń dr. Sampsona, którego sam Humboldt wezwał, zestawionych w grupach różnych chorób, okazały się od wielu dziesiątek lat wzrastające skutki, nawet w wypadkach rozpaczliwych. — Pigułki z Coca I przeciw cierpieniom szyi, piersiom i płucom; pigułki z Coca II i wino przeciw przypadłościom żołądka, wątroby, spodnich części ciała i hemoroidom; pigułki z Coca III jako nieprzewyższone przeciw powszechnemu osłabieniu nerwów (hypokondrji, hysterji, migrenie i t. p.) tudzież przeciw osłabieniu (niemocy i t. p.). Pouczenie dr. Sampsona o użyciu bezpłatnie *franco* wysyła apteka „Pod Murzynem" w Moguncji i składy tejże. W *Krakowie* apt. Redyka, we *Lwowie* apt. Jakóba Beissera, we *Wiedniu* apt. C. Haubera pod „Aniołem", Hof 6, w Peszcie J. Török apt.
276311 1—5

Soeben erschien 10. [illegible]
Die [illegible] Manneskraft,
[illegible]
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener mediz. [illegible] Wien, Franzens-Ring 22. [illegible] Manneskraft geheilt. [illegible] Ordination täglich von 11—4 Uhr. [illegible] Dr. Bisenz wurde durch die [illegible]

Choroby
syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie innetympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
JAN KURPIEL,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Salutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu nie podlega. 1331 1—25

Kondenzowane mleko
z dóbr Arcyksięcia Albrechta
wyrabiane **tylko** ze znanego **prawdziwego i niezbieranego mleka** z krów będących we własnych dobrach, prócz cukru bez żadnego dodatku, przydające się do każdego użytku dla dorosłych tudzież jako pożywienie dla dzieci, równające się świeżemu mleku od krów. 1137 1—6

Do nabycia: cała puszka po 40 ct., pół puszki 25 ct., skład we Lwowie w handlu Stanisława Markiewicza.



Magazyn futer
Adamski & Czapczyński
ulica Halicka pod l. 1., na przeciw Katedry.

Polecamy w największym wyborze wszelkie gatunki futer, a mianowicie:

Futra męskie, tak zwane szuby do podróży, **Paletoty** miastowe, **lisiurki** do polowania.
Futra damskie również do podróży i do miasta, szczególnie **Paletoty na sposób męski,** podług najnowszych żurnali paryskich.
Kołnierze i Zarękawki damskie podług nowych fasonów w guście najmodniejszym.
Wierzchy gotowe do futer tak **męskie** jakoteż i **damskie** każdego czasu po cenach najumiarkowańszych.
Czapki, Kołpaki, Deki do sań i przed łóżka, **Rękawice** dla furmanów.
Zarękawki myśliwskie, ostatnie szczególnie polecamy pp. urzędnikom kolejowym na stacjach jako bardzo praktyczne. Cena takowych od zł 3—4.50.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary uskuteczniamy natychmiast z całą akuratnością i sumiennością, ręcząc za prawdziwość i trwałość naszego towaru. 1328 1—?

Cenniki na żądanie franco.



MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa.	Najlepszy środek przeciw nudnościom, ckliwości, bolom żołądka, dyareji, bolom zębów i t. d.	Usta, zęby, skóra.

Jako wyborny środek żołądkowy.
Uśmierzający kurcze.
Jako tynktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toaletowy.
Jako napój orzeźwiający. 1125 8—12

Cena flaszki 50 ct. Przy wysyłkach pocztowych, wysyłając najmniej dwie flaszki **1 zł. 10 ct.**

Główny skład dla Austro-Węgier: we Wiedniu u **Philipa Neustein,** aptekarza **zum heil. Leopold,** Ecke der Spiegel und Plankengasse 6.

Skład we Lwowie v apt. p. Zygm. Ruckera.

XVII
międzynarodowy jarmark na maszyny.
Wrocławskie towarzystwo gospodarskie urządza po piętnastoletniem korzystnem doświadczeniu także w r. 1880 a to:
dnia 8., 9. i 10. czerwca
we Wrocławiu, wielką wystawę i jarmark maszyn rolniczych, zawodu leśnictwa, domowych i sprzętów.

Programów i wszelkich wyjaśnień udziela podpisany radca ekonomiczny **Korn,** Mathiasplatz 6, do którego zameldowania najdalej do *ostatniego marca* wnieść należy. Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjęte.

Wrocław, dnia 6. grudnia 1879. 1204 1—3

Przewodniczący
wrocławskiego towarzystwa gospodarskiego
Schelwitz. **W. Korn.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor, J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.